NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM. WYDANIE III II.

Rok XI. Kraków, poniedziałek 10 września 1928 Nr. 246

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków. ul. Orzeszkowej 7
Telefon Nr. 279. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 3689.
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do Administracji.
Komunikaty przesyłane redakcji nie będą uwzględnione.
Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe

Cena numeru **25** groszy

Prenumerata: w Krakowie i prowincji mies. Zł. 6'00 kwart. Zł. 18'00
w Krakowie z odnosz. do domu „ „ 6'20 „ „ 18'60
Na prowincji z przesyłką poczt. „ „ 6'60 „ „ 19'80
Zagranicą z przesyłką pocztową „ „ 10'00 „ „ 30'00
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia za słowo Zł. 0'20, wiersz milimetr. I-szp. Zł. 0'25, nadesłane Zł. 0'75, wiersz milim. I-szp. w tekście Zł. 1'—, wiersz milim. I-szp. na I-ej stronie Zł. 1'25, gratulacje Zł. 12'50. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

DZISIEJSZY NUMER ZAWIERA 16 STRON DRUKU

Polska - Litwa -- Liga Narodów

Kraków, 9 września

(b) Przez Rygę nadchodzi ogromnie ciekawa i charakterystyczna wiadomość: Oto organ kowieński „Lietuvos Aidas" nagle oświadcza, iż rząd litewski chętnie zgodzi się na pośrednictwo Ligi Narodów w rokowaniach polsko-litewskich. Litwa sądzi bowiem, że rokowania prowadzone z udziałem przedstawiciela Ligi dadzą lepsze wyniki.

O ile wiadomość ta jest prawdziwa, to świadczyłaby ona w każdym razie o pewnym przełomie w wojowniczych nastrojach nieprzejednanego dotąd Kowna. Świadczyłaby zresztą również i o nagłej zmianie tamtejszych nastrojów, gdyż dopiero przed paru dniami Waldemaras oświadczył w wywiadzie korespondentowi „Telegraphen Union", że „nie widzi żadnej (!) podstawy do wciągania do rokowań polsko-litewskich jakichś technicznych organów Rady Ligi lub też jakichś innych czynników trzecich, ponieważ — i tu odsłania się cała pieniacza mentalność litewskiego dyktatora — prace po szczególnych komisyj polsko-litewskich nie zostały bynajmniej zakończone, a rokowania mają się toczyć w dalszym ciągu".

Powiedzieliśmy wyżej, że zgoda Litwy na pośrednictwo Ligi Narodów oznaczałaby bądźco bądź pewnego rodzaju ustępstwo, ale rzeczą jest jasną, że stąd aż do prawdziwego porozumienia polsko-litewskiego droga jeszcze bardzo daleka. Na punkcie bowiem najistotniejszym, a właściwie jedynie istotnym, mianowicie w sprawie Wileńszczyzny, nie widać na Litwie ani cienia jakiejkolwiek zmiany nastrojów. Wileńszczyzna pozostaje nadal kamieniem obrazy Litwinów, a zarazem — na drodze porozumienia polsko-litewskiego — prawdziwą kwadraturą koła. I dlatego dobrze się stało, że minister Zaleski oświadczył onegdaj w Genewie w wywiadzie z korespondentem „Petit Parisien", i to jak najkategoryczniej, że Polska nie ma najmniejszego zamiaru zagrażać niepodległości i terytorjalnej całości Litwy. Tym bowiem straszakiem operuje Kowno ostatnio stale wobec opinji zagranicznej. Kowno maluje na ścianie europejskiego pokoju djabła polskiego imperjalizmu. Przed kilku dopiero dniami odniósł korespondent kowieński „Boersenzeitung", że mimo pobytu marszałka Piłsudskiego w Rumunji, liczą się koła kowieńskie z atakiem Polski na Litwę w formie napadu oddziałów ochotniczych, działających na własną odpowiedzialność i bez opierania się o autorytet państwa. Ciągle więc usiłują Litwini wmówić Europie, że ze strony Polski grozi im bezpośrednie niebezpieczeństwo. Rozumie się zaś, że w tym względzie ma Kowno poza swojemi plecyma tak Rosję, jak i Niemcy. W Niemczech mówi się o tem, że gdyby Polska w jakikolwiek sposób usadowiła się mocniej, względnie umocniła swe wpływy na Litwie, to mogłoby to zagrażać integralności Prus wschodnich oraz stosunkom handlowym niemiecko-rosyjskim. Jest to prawdziwa metoda zatruwania studzien. Litwie i jej możnym poplecznikom — bez których ona sama byłaby kompletną quantite negligeable i nie odważałaby się oczywiście na żadne impertynencje wobec Polski i Ligi Narodów — zależy na tem, ażeby Polsce urobić w Europie markę najgorszego imperjalisty, który gotuje się tuż tuż do wkroczenia do Kowna.

W takiej sytuacji polityka polska wykazać musi jak najdalej posuniętą ostrożność, cierpliwość, zimną krew i — dobrą wolę. Przymioty te okazywała Polska w całej pełni dotąd i musi je zachować nadal. Trudno naprawdę zrozumieć zniecierpliwienie takiego np. „Czasu", który mimo swojej zresztą rozważności, we wczorajszym numerze nagle wypada z równowagi wobec dyskusji litewskiej w Radzie Ligi Narodów: „Zaprawdę — pisze „Czas" — należy się zapytać, czy nie byłby najwyższy czas wycofać całą tę sprawę z Ligi i nie dawać Waldemarasowi pożądanej dla niego sposobności bicia w bęben wileński na widoku całej Europy?" Trudno — powiadamy — pojąć co ma znaczyć „wycofanie tej sprawy z Ligi". Przecież stroną „skarżącą" jest Litwa, a nie Polska. Więc jakże my możemy „tę sprawę" wycofywać? W innem miejscu powiada „Czas", że „jeśli chcemy ten stosunek (z Litwą) szybko uregulować, to szukać sobie musimy do tego celu innej drogi" — scil. niż Genewę. Tu już „Czas" jest trochę wyraźniejszy, ale za tę wyraźność można mu ślicznie podziękować... Dobrze, że ministrowie spraw zagranicznych są przecież rozważniejsi i spokojniejsi, aniżeli najrozważniejsi i najspokojniejsi publicyści. Nie wolno ostatecznie w Polsce zapominać, że — jak to niedawno temu pisał „The Daily Telegraph" — „uparte domaganie się Litwy Wilna może być traktowane jako międzynarodowa dokuczliwość, lecz nie może być określone, jako zbrodnia międzynarodowa". Angielski dziennik dodaje, że w ten sposób oceniana jest oficjalnie sprawa polsko-litewska w Anglji.

Dla nas oczywiście sprawa ta jest bardziej dokuczliwą, aniżeli dla Anglji... Ale ostatecznie liczyć się musimy także i z opinją międzynarodową, a to tembardziej i tem chętniej, że w sprawie wileńskiej stoi ona w całości po naszej stronie. Tylko nie wolno nam tracić cierpliwości i nie wolno nam ani na chwilę opuszczać terenu, na jakim sprawa polsko-litewska obecnie się znajduje — tj. terenu Ligi Narodów. Nasz konflikt z Litwą, a raczej konflikt Litwy z nami, leży w ręce Ligi Narodów, i tylko Liga Narodów może go załatwić. A że załatwi go po naszej myśli — za tem przemawiają objektywne względy słuszności, tzn. realne fakty stosunków etnograficznych na Wileńszczyźnie, silniejsze i stokroć bardziej przekonywujące od historycznych praw Kowna. Terenu Ligi Narodów nie wolno nam tembardziej, ani w teorji i dyskusji politycznej, opuszczać w chwili, kiedy nawet już i Waldemaras godzi się na pośrednictwo Ligi Narodów w rokowaniach z Polską.

Zgon rektora Fiericha,

prezesa Komisji Kodyfikacyjnej

Warszawa, 8. 9 PAT. Dziś o 3-ciej nad ranem zmarł nagle prof. Dr Ksawery Fierich, członek czynny Akademji Umiejętności i prezes komisji kodyfikacyjnej, kilkakrotny rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Zmarły był najwybitniejszym procesualistą polskim i jednym z najwybitniejszych procesualistów europejskich. Był autorem wielkiej ilości prac z zakresu procesu cywilnego, prawa handlowego i historji prawa, wydanych w języku polskim i w językach obcych. Zgon Rektora Fiericha jest niepowetowaną stratą dla nauki polskiej i dla kodyfikacji prawa polskiego, którego był duszą i wzorowym przewodnikiem.

Adolf Loos wypuszczony na wolność za kaucją

Wiedeń, 8. 9. (AW) Artysta Adolf Loos, którego aresztowano jako podejrzanego o zbrodnię przeciwko obyczajności, popełnioną na małoletnich dziewczynkach, został dzisiaj w południe wypuszczony z więzienia za kaucją 5 tysięcy szylingów, złożoną przez jego przyjaciół. Loos musiał dać słowo honoru, że nie wyjedzie z Wiednia na dłużej, niż jeden dzień! paszport jego został zdeponowany w sądzie. Artysta twierdzi stanowczo, że oskarżenie jest zupełnie zmyślone i tembardziej krzywdzące, że był zawsze wielkim przyjacielem dzieci i bardzo dużo dobrego dla nich robił.

Dziś mecz lekkoatletyczny Polska-Austrja

Wielkie zainteresowanie we Wiedniu

Wiedeń, 8. 9. (AW) W tutejszych kołach sportowych i towarzyskich żywe zainteresowanie budzą niedzielne zawody lekkoatletyczne Polek i Austrjaczek. Zawodniczki polskie, wśród których największem zainteresowaniem cieszy się p. Konopacka, były dzisiaj rano oczekiwane na dworcu przez liczne grono sportowców wiedeńskich i przedstawicieli poselstwa polskiego i kolonji polskiej. Poseł polski dr. Bader z małżonką urządza na ich cześć po południu herbatę w poselstwie. Zaproszeni są także wybitni przedstawiciele sportu austrjackiego.

Mowa ministra Zaleskiego
w dyskusji nad sprawozdaniem sekretarjatu gen. Ligi

Genewa, 8. 9. PAT. Minister spraw zagranicznych **A. Zaleski**, zabierając głos w dyskusji ogólnej nad sprawozdaniem sekretarza generalnego Ligi Narodów, wygłosił dziś w sobotę, o godzinie 11.30 przedpołudniem następujące przemówienie (w streszczeniu):

Pakt Kellogga

Nie będę szczegółowo analizował raportu naszego sekretarza generalnego, ograniczę się je dynie do stwierdzenia z największą satysfakcją, że raport ten wykazuje nam, iż w ciągu ubiegłego roku osiągnięto **znaczny postęp w zakresie wzmocnienia wpływów Ligi Narodów** i przeniknięcia jej działalności do rozmaitych dziedzin życia międzynarodowego. Nie waham się dać wyraz memu głębokiemu przekonaniu, że rok ubiegły będzie uważany przez przyszłe pokolenia, jako jeden z tych, który stanowi wielki postęp na drodze mającej na celu osiągnięcie pokoju i że może rok ten w ciągu którego wojna została dwukrotnie postawiona poza prawem zainauguruje **nową erę** w stosunkach międzynarodowych. Rząd i naród polski przywiązuje bardzo wielką wagę do paktu potępiającego wojnę, który przed kilkoma zaledwie dniami podpisaliśmy w Paryżu. W swej istocie pakt ten jest identyczny z uroczystą deklaracją przyjętą zeszłego roku przez wszystkich członków Rady Ligi.

Brak sankcyj karnych

Zdaję sobie oczywiście sprawę z tego, że pakt ten nie gwarantuje pokoju w sposób całkowicie doskonały i że jest on poniekąd **„lex imperfecta"**, ponieważ nie przewiduje **sankcyj**, które znalazłyby zastosowanie wobec tego państwa, które pogwałciłoby pokój. Nie powino to nas jednak powstrzymywać od powitania **z prawdziwą** radością tego paktu, który według nas może stworzyć **fundament psychiczny**, na którym będzie stopniowo budowany wielki gmach pokoju.

Bezpieczeństwo i rozbrojenie

Mówiąc, że pakt o wyrzeczeniu się wojny tworzy podstawę dla naszych przyszłych prac nad konsolidacją pokoju, miałem na myśli **prace nad bezpieczeństwem i rozbrojeniem**, które są już rozpoczęte i nawet posunęły się dość daleko. Przystąpienie członków Ligi do aktu o nieagresji ułatwiłoby w znacznej mierze nasze prace, zdążające po pierwsze, do organizacji bezpieczeństwa i po drugie, do **rozbrojenia ogólnego**.

Układy regjonalne

Chcę specjalnie zwrócić uwagę panów na projekt **układów regionalnych** o wzajemnej pomocy, do których rząd Polski przywiązuje szczególne znaczenie. Jestem przeświadczony, że zawarcie umów regjonalnych o wzajemnej pomocy w rzeczywistości znacznie umożliwi redukcję zbrojeń. To co powiedziałem, bynajmniej nie oznacza, by kontynuowanie prac przygotowawczych nad rozbrojeniem było niemożliwe przed zawarciem układów regjonalnych, przeciwnie, jestem zdania, że prace te w wysokim stopniu są pożyteczne i uważam, że zadanie spełniane dotychczas przez komisję przygotowawczą nie może być ani lekceważone ani zapoznawane. Sądzę, że należy zastosować do prac komisji przygotowawczej mądre przysłowie włoskie „Qui piano, va sano". Oto dlaczego nie mogę podzielić wrażenia rozczarowania co do prac Ligi Narodów w kwestji rozbrojenia, które ujawniło się w słowach tak wysoce interesujących, jak sołwa kanclerza Müllera.

Projekt sowiecki w sprawie rozbrojenia

Równocześnie wbrew opinji rządu ZSRR nie uważam za wystarczające do zabezpieczenia pokoju świata zebranie się natychmiastowe w Genewie na kilka dni, czy tygodni i uchwalenie ogólnego rozbrojenia. Życie nie znosi metod autokratycznych. Nie wystarczy powiedzieć: Niech nastąpi rozbrojenie, by rozbrojenie stało się rzeczywistością. Każda reforma powinna być wprowadzana stopniowo i starannie przygotowaną. Otóż rozbrojenie do którego dążymy nie jest dla nas sprawą poglądu przejściowego, jest to zagadnienie, do którego przystępujemy z powagą i które pragniemy rzeczywiście rozwiązać. Toteż nie powinniśmy zarzucać metody stosowanej dotychczas. Metoda ta, która polega na pracy wykonywanej ze spokojem i ciągłością jest zdaniem mojem jedynie skuteczną i praktyczną.

Przeciwko stałej komisji mniejszościowej

Przechodząc następnie do problemu mniejszości narodowych, mówca wypowiada się **przeciwko** wnioskowi delegata Holandji van Blocklanda w sprawie powołania do życia stałej komisji mniejszościowej przy Lidze narodów. Zdaniem mowcy, utworzenie takiej komisji „nie daje się umotywować żadnem zobowiązaniem o charakterze międzynarodowym".

Działalność Ligi na polu ekonomicznem

Wkońcu swego przemówienia omawia minister działalność Ligi Narodów **w dziedzinie ekonomicznej**. Nasze dzieło pacyfikacji politycznej wydawało by mi się bardzo problematyczne, gdyby nie szło w parze z odprężeniem ekonomicznem. Na szczęście mimo wszelkich przeciwieństw i wśród wielu przeszkód organizacja ekonomiczna Ligi Narodów dąży do celu, który jej przyświeca, a mianowicie do doprowadzenia do gospodarczego porozumienia. **Uważam za swój obowiązek oświadczyć na tem miejscu, że rząd polski odnosi się do tego wielkiego dzieła z całem uznaniem. Popiera on całkowicie ekonomiczne zbliżenie się narodów i bierze w niem czynny** udział. Dał tego jawne dowody w ciągu roku ubiegłego.

Trzeba doprowadzić w dziedzinie ekonomiki do pojednania świtającego już w międzynarodowem życiu politycznem. Uzgodnienie poszczególnych ekonomik narodów zrównoważenie korzyści i wzajemnych ofiar, oto trzy filary na których wspierać się winna działalność ekonomiczna Ligi Narodów.

Płomienny apel kanclerza Seipla
w sprawie mniejszości narodowych

Genewa, 8. 9. (AW) W dzisiejszej dyskusji zabrał też głos kanclerz Austrji dr. Seipel. Przemówienie kanclerza Seipla wywołało na zgromadzeniu Ligi ogromne wrażenie. Zwłaszcza ustęp jego mowy poświęcony sprawie mniejszości narodowych i oświadczenie że przekonanie, iż każdy naród ma **prawo do kultywowania własnego języka, tradycyj, zwyczajów i obyczajów, musi stać się powszechne i unormowane w prawie międzynarodowem, wywołało w sali ogromny entuzjazm.** Nietylko członkowie zgromadzenia, ale także i publiczność na trybunach nagrodziła mowę Seipla hucznemi oklaskami.

Waldemaras jeszcze raz spróbuje „szczęścia"?

Genewa, 8. 9. (AW) W kołach delegacji litewskiej panuje nieukrywane przygnębienie w związku z ujemną oceną krytyczną, jaka zaznaczyła się w prasie, nie wyłączając niemieckiej, po czwartkowej mowie Waldemarasa. Liczą się tu z próbą odegrania się Waldemarasa w czasie dzisiejszej lub ewentualnie poniedziałkowej dyskusji nad sprawą konfliktu polsko-litewskiego. Dyktator litewski będzie chciał jeszcze raz zabrać głos celem przekonania parlamentu świata o swoich „zdolnościach" oratorskich. Waldemaras będzie próbował uzasadnić zastrzeżenie Litwy co do paktu Kellogga w sprawie do Wilna. W sekretarjacie Ligi oceniają te zastrzeżenia, jako pozbawione wszelkiego prawnego lub polityczne go sensu.

Bezpartyjna konferencja palestyńska w Ameryce

Nowy Jork, 8. 9 ŻAT. Bezpartyjna konferencja amerykańska w sprawie Palestyny zostala wyznaczona na 20 października. W najbliższych dniach ma się ukazać odezwa Louis Marshalla do bezpartyjnych kół żydowskich w Ameryce w sprawie współpracy na rzecz odbudowy Palestyny. Oczekują również przybycia Dra Weizmanna na tą konferencję.

O rozszerzenie placu przed Murem Zachodnim

Jerozolima, 8. 9 ŻAT. Przywódcy żydostwa religijnego w Jerozolimie wszczęli akcję za rozszerzeniem placu przed historycznym „Murem Zachodnim" ponieważ mały obszar tego placu daje się szczególnie odczuwać podczas uroczystych świąt żydowskich. Akcja prowadzona jest w tym kierunku, aby żydowskie instytucje narodowe zostały wezwane do wykupienia i zburzenia małych domków znajdujących się dokoła ściany placu, przyczem rząd miałby wydać odpowiednie rozporządzenie o wywłaszczeniu tych domów. Sprawa ta była jeszcze w swoim czasie poruszana przez Herberta Smuela.

Numerus clausus w rumuńskich szkołach średnich?

Czerniowce, 8. 9 ŻAT. Tutejszy „Vorwärts" ogłasza artykuł w którym wskazuje, że rozporządzenie ministra oświaty w związku z nową ustawą o szkołach średnich równoznaczne jest z zapowiedzeniem numerus clausus również w rumuńskich szkołach średnich.

Paryż obawia się przewrotu komunistycznego?

Paryż. 8. 9. (AW) W czasach ostatnich odbyło się w Paryżu szereg konferencyj w sprawie środków które mają być zastosowane na wypadek zbrojnego powstania komunistycznego. W konferencjach brali udział, gubernator wojskowy, prefekt policji oraz przedstawiciele sztabu generalnego.

Pułk. Berner kierownikiem Polminu

Warszawa, 8. 9 (AW.) Minister spaw wewnętrznych Składkowski na wniosek rady administracyjnej „Polminu" powierzył kierownictwo tych instytucyj naczelnikowi wydziału wojskowego Ministerstwa Przemysłu i Handlu pułk. szt. gen. Bernerowi.

Bezrobocie maleje

Warszawa, 8. 9 (AW.) Liczba pozbawionych pracy w Warszawie uległa dalszemu zmniejszeniu się. W ciągu ostaniego tygodnia gtspodarczego ubyło 330 bezrobotnych.

— KROWODRZA—CRACOVIA I .B. Interesujące to spotkanie w mistrzostwie klasy A odbędzie się dziś w niedzielę dnia 9 bm. o godz. 11 przedpołudniem na boisku Cracovii.

NA MARGINESIE

Gdyby Tołstoj teraz żył...

Niedawno czytałem artykuł Łunaczarskiego o Tołstoju. Niezmiernie ciekawy to artykuł, albowiem zawiera próbę ustosunkowania się pokolenia sowieckiego do największego pisarza rosyjskiego. Poza komplimentami, które są zresztą dość banalne i zdawkowe, znajdujemy w tym artykule klasyfikację Tołstoja, jako pisarza rosyjskiego chłopstwa. Tołstoj nienawidził kupiectwa i mieszczaństwa ową wrodzoną chłopstwu nienawiścią, a jego pierworodnym grzechem było niezrozumienie kapitalizmu, jako koniecznej fazy w djalektycznym procesie ludzkości. Stąd pochodzi jego bierność i pasywność, jego wrogi stosunek do rewolucji, jego koncepcja o „niesprzeciwianiu się złu".

Przytoczyliśmy ten artykuł najwybitniejszego reprezentanta sowieckiej mentalności, jako interesujący dokument naszych czasów, ilustrujący spustoszenie umysłowe, wywołane mechanicznem stosowaniem materjalizmu dziejowego do zjawisk ducha. Tołstoj był genjuszem, a więc mówiąc słowami Goethego, tylko swymi błędami związany jest ze swą epoką, genjuszem zaś wyrasta ponad swój czas, przezwycięża wogóle czas, jako kategorję bytu. Tołstoj byłby sobą, to jest płomiennym poszukiwaczem Boga i prawdy, gdyby żył w społeczeństwie po rewolucji światowej, w społeczeństwie, w którem, jak o tem marzą socjaliści, zniknęłyby wogóle klasy. Zawsze w każdej epoce zjawia się genjalna jednostka, borykająca się z nieubłaganem przeznaczeniem i wydzierająca mu wśród gromów i błyskawic ostatnie tajemnice bytu.

Ale gdyby Tołstoj teraz żył, gdyby mu losy były podarowały jeszcze kilkanaście lat życia, napewno sowiety nie urządziłyby mu stuletniego jubileuszu urodzin. Kto wie, może zajęłoby się nim Cze-ka, może pisma jego by konfiskowano, a jego samego zesłanoby na Sybir. Może uzyskałby to, o co w ostatnich latach modlił się do Boga, a mianowicie stałby się wreszcie męczennikiem, cierpiącym za swą prawdę. Tołstoj, który caratowi rzucił straszliwe wyzwanie pod stopy, który do krwawego cara głośno zawołał: „Nie mogę milczeć", który protestował przeciwko prześladowaniu Duchoborców, ten Tołstoj nie milczałby wobec prześladowań wolnej myśli, nie milczałby wobec krwawego teroru sowieckiej czerezwyczajki, wobec szalejącego tańca śmierci. Racje bolszewickiego stanu nie istniałyby dla niego, bo jedyną najgłębszą jego miłością była wolność człowieka. Tołstoj był anarchistą, a w swej wędrówce do absolutnej prawdy doszedł do zaprzeczenia państwa, jako takiego, a tembardziej potępiłby najwyższy wykwit państwowego despotyzmu, jakim są sowiety.

Demagogją nazwać też można obecny sowiecki jubileusz stulecia urodzin Tołstoja. Ajencja „Cepsu" (Praga) rozesłała obecnie artykuły i wspomnienia ostatniego sekretarza Tołstoja p. W. F. Bułgakowa. Te arytkuły są może bardzo jednostronne, ale z drugiej strony zawierają dużo materjału demaskującego obłudę sowietów. Dowiadujemy się z nich, że tołstojizm uchodził w oczach sowieckich specjalistów za najbardziej szkodliwą sektę, której zarzucają, i to nawet zupełnie słusznie, że budzi w narodzie niewiarę w krwawy socjalizm. Dowiadujemy się dalej, że na uroczystą akademję w dniu 10 września w gmachu Teatru Wielkiego w Moskwie, nie zaproszono ani jednej osoby bliskiej Tołstojowi, nie zaproszono nawet jego najbliższego przyjaciela W. G. Czertkowa, którego Tołstoj uczynił generalnym egzekutorem swego testamentu. Dowiadujemy się wreszcie, że odebrano Czertkowi i córce Tołstoja, Aleksandrze prawo dysponowania pismami Tołstoja. Istnieje w Rosji towarzystwo propagandy ideologji Tołstoja, na czele którego stoją właśnie Czertkow i córka Tołstoja. Towarzystwo to miało zamiar wydać zbiorowe pisma Tołstoja, ale sowiety tak długo to towarzystwo szykanowały, aż wreszcie same nabyły prawo wydania pism zbiorowych. Szumnie też sowiecka propaganda, najzręczniejsza może propaganda na świecie, rozreklamowała, że sowiety wydały 90 tomów pism Tołstoja. Jest to humbug, albowiem dotychczas ani jeden tom z tych zapowiedzianych 90-ciu nie wyszedł, względnie w przygotowaniu znajduje się zaledwie jeden tom.

Tyle W. F. Bułgakow, ostatni sekretarz Tołstoja. Komentarze do tych słów są chyba zbyteczne. Każdy nieuprzedzony człowiek łatwo też znajdzie odpowiedź na pytanie, coby było, gdyby Tołstoj teraz żył...

Fi-does.

Odpowiedzialność lekarzy
za uszkodzenie zdrowia przez nieostrożność

Sąd Najwyższy wydał ostatnio zasadniczy wyrok w sprawie odpowiedzialności lekarza za pozbawienie życia, lub uszkodzenie zdrowia przez nieostrożność. Oskarżonym był pewien prowincjonalny lekarz, Dr M. przez swego pacjenta. Dr M. dwukrotnie prześwietlał w ciągu jednego dnia pacjenta promieniami Roentgena, poczem na plecach pacjenta pojawiły się rany oparzenia, zaś stan zdrowia uległ silnemu pogorszeniu. Znawca, biegły, uznał stan zdrowia skarżącego za bardzo ciężki, a uszkodzenia za trwałe. Sąd Okręgowy w II-ej instancji skazał doktora M. na 500 zł grzywny i 2 tygodnie aresztu. Sąd Najwyższy, rozważając tę sprawę, wyrok poprzedni uchylił, wydając zasadnicze orzeczenie w sprawie odpowiedzialności lekarza.

Dla skazania lekarza — orzekł Sąd Najwyższy — za zastosowanie zabiegu, którego skutkiem była śmierć, lub uszkodzenie zdrowia pacjenta, niedość by sąd ustalił według swojego przekonania związek przyczynowy między prześwietleniem promieniami Roentgena, a oparzeniem, niedość wyrazić przekonanie, że lekarz powinien był stosować ten środek ostrożniej, lub nie stosować go wcale, lub przedtem przedsięwziąć inne czynności, **natomiast obowiązany jest Sąd ustalić, że lekarz działał wbrew ustalonym, lub ogólnie przyjętym wymogom i wskazówkom nauki i odstąpił od nich wskutek niedbalstwa, nieostrożności lub lekkomyślności.**

Tylko więc w tym wypadku może odpowiadać lekarz za pozbawienie życia, lub uszkodzenie zdrowia przez zastosowanie zabiegu.

ANATOL FRANCE

Skarby świata

Świat jest pełen wytwornych mężczyzn dla tego, który chce być wytwornym mężczyzną i pełen wytwornych kobiet dla tej kobiety, która sama pragnie być wytworną.

Świat jest pełen ludzi, którzy są względem nas dobrzy i uprzejmi, gdy im nie szczędzimy zalet naszego serca. Dla tych jednak, którzy są źli i smutni cały świat jest pełen oszustów i łotrów.

Świat jest pełen dowodów, wskazujących na to, że wszystko idzie ku lepszemu, ale tylko dla tych, którzy starają się być lepszymi. Dla tych jednak, którzy nie dążą do ulepszenia swego „ja", którzy biorą wszystko tak, jak jest, i nazywają to życiem — dla nich pozostaje tylko pesymizm.

Świat jest pełen odwagi, uczciwości i szlachetności dla tych, którzy są odważni, uczciwi i szlachetni.

Świat jest pełen ludzi, którzy gotowi są nam pomóc, dopóki wszystko wskazuje na to, że sami sobie dajemy radę.

Świat jest pełen ludzi, którzy chcą nam pożyczyć pieniędzy dopóki wiedzą, że są one nam niepotrzebne.

Świat jest pełen powodów do wojen dla tych, którzy do niej dążą.

Świat ma dość powietrza dla wszystkich, dość wody dla zaspokojenia wszystkich pragnień i dość pokarmu dla zaspokojenia głodu. Głód powstaje tylko tam, gdzie podział nie jest zupełnie sprawiedliwy.

Świat jest pełen szczęścia, dla tych, którzy go pragną.

Słowem — świat posiada tyle nieocenionych skarbów, że poprostu dziwić się należy, dlaczego nie jesteśmy szczęśliwi.

„Gadatliwość“ Ligi Narodów

a tajemnica „strajku mowców“

(Od naszego korespondenta genewskiego.)

Genewa, 5 września

Często, zbyt często pokpiwano sobie z Ligi Narodów za jej gadatliwość, za rzeki słów wylewane przez delegatów na Zgromadzeniach i w żaden sposób zatamować się nie dające, narzekano, że i ona, zakażona jest „mikrobami parlamenaritis“ i że konkretne rezultaty jej prac stoją w odwrotnie proporcjonalnym stosunku do objętości — uwieczniających wielkie mowy, drukowanych protokołów. Wczorajsze posiedzenie Zgromadzenia Ligi zadało tym wszystkim na nią psioczącym krytykom nieoczekiwany i dotkliwy cios. Zdarzył się bowiem ten w analach Ligi niebywały wypadek, że mimo wezwań i błagań przewodniczącego zgromadzenia p. Zahle'go ani jeden z delegatów nie zapisał się do głosu, by rozpocząć generalną dyskusję nad rocznem sprawozdaniem o działalności Ligi. Po stwierdzeniu tego smutnego faktu — i ostatniem błagalnem lecz bezskutecznem spojrzeniu w stronę uparcie milczących pp. delegatów — musiał przewodniczący, ku wielkiemu rozczarowaniu tłumnie zebranej publiczności, zamknąć posiedzenie i udać się na poszukiwanie litościwych delegatów, którzy zdecydowaliby się, bodaj na zajutrz, przemówić z trybuny narodów. Cóż na to panowie krytycy Ligi? Nie dali się oczywiście zbić z tropu i zapominając o dawnych swoich zarzutach, stwierdzili chórem — oklaskując ironicznie końcową enuncjację przewodniczącego — że Liga Narodów najwyraźniej zbankrutowała, bo nie znajduje już nawet tematu do dyskusji...

Nie kijem to pałką!

W istocie ma się rzecz nieco inaczej i ci, którzy sądzą, że wczorajsze milczenie Zgromadzenia stanie się chronicznem, doznają srogiego rozczarowania i — będą musieli niebawem znowu atakować Ligę za jej „jałową gadatliwość“. Właściwym bowiem powodem milczenia wczorajszego Zgromadzenia był fakt, że t. zw. „praca w kulisach“ nie została jeszcze zakończoną. Nie chodziło tu o żadną tajną dyplomację, lecz o fakt, że uzgodnienie stanowisk delegacyj około pięćdziesięciu państw wymaga — trochę czasu. I tak, na przykład, mają pierwotni sygnatarjusze paktu Kellogga zamiar urządzić wielką manifestację Zgromadzenia na rzecz paktu Kellogga i przeprowadzić rezolucję wzywającą wszystkie państwa do bezwłocznego przystąpienia do tego paktu, ale muszą się najpierw upewnić, że nie znajdzie się grupa państw, np. państw południowo amerykańskich, która mogłaby wywołać zgrzyt, występując przeciwko paktowi.

M. K-y.

Opróżnienie Nadrenji - najważniejszą sprawą obecnej sesji Ligi Nar.

Stanowisko Polski wobec upadku koncepcji „Wschodniego Locarna“

(K) Dyskusja między Briandem a kanclerzem niemieckim Müllerem zademonstrowała, że sprawa opróżnienia Nadrenji stała się najpoważniejszym problemem obecnej sesji Ligi Narodów.

Okupacja Nadrenji, przewidziana artykułem 428 traktatu wersalskiego, służyć ma jako zastaw w ręku Francji, by zmusić Niemcy do ścisłego wykonania postanowień traktatu. Obsadzone terytorjum podzielone zostało na trzy strefy, które miały być ewakuowane w miarę spełniania przez Niemcy warunków traktatowych. Pierwsza strefa z Kolonją, jako centrum miała być ewakuowaną po pięciu latach, co rzeczywiście po zawarciu traktatu locarneńskiego nastąpiło z początkiem roku 1926. Druga strefa obejmuje terytorjum Koblencji, a ewakuacja ma nastąpić po 10 latach, t. j. w roku 1929, wreszcie po 15 latach, t. j. najdalej w roku 1935, ma nastąpić ewakuacja trzeciej i ostatniej strefy. Traktat pokojowy zawiera jednakowoż postanowienie, że przewidziane terminy ewakuacji mogą ulec zwłoce, jeśli państwa sprzymierzone będą w okupacji widziały zabezpieczenie przeciwko ewentualnym atakom Niemiec. Ale czytamy w traktacie jeszcze inne postanowienie, a mianowicie, że skoro Niemcy przed upływem 15 lat spełnią wszystkie swe zobowiązania, wynikłe z traktatu, ma natychmiast nastąpić ewakuacja okupowanego terytorjum.

Na to ostatnie postanowienie powołują się Niemcy, argumentując, że po traktacie locarneńskim i po przyjęciu Niemiec do Ligi i do Rady Ligi Narodów nie może być już więcej mowy o zagrażaniu ze strony Niemiec, a więc dalsze trwanie okupacji niczem nie jest usprawiedliwione i stanowi tylko ciężką krzywdę republiki niemieckiej. Francja nie spieszy się jednak z opróżnieniem Nadrenji, chociaż w dyskusji zmieniła obecnie swą teze obronną, wysuwając na pierwszy plan już nie argumenty natury militarnej, t. j. bezpieczeństwo granic Francji, lecz żąda konkretnych koncesyj gospodarczych. Ponieważ jednak sprawa ta związana jest z ogólnym problemem reparacji, przeto Francja, która w tej sprawie kieruje nie Briand, lecz twardy i nieugięty Poincare, cofa się poza barykady kwestji reparacji, oświadczając, że sprawa stanie się aktualną, jeśli nastąpi moment ostatecznego uregulowania długów wojennych. Na razie więc sprawa nie jest aktualną, a stanie się nią dopiero po nowych wyborach na prezydenta Stanów Zjednoczonych.

Najprawdopodobniej atoli Francja wysuwa też argumenty natury politycznej. Chodzi tu bowiem głównie o kwestję przyłączenia Austrji do Niemiec. Francja żąda od Niemiec gwarancji, że przyłączenie Austrji nie nastąpi, czego Niemcy w obecnej chwili przyznać nie chcą. Drugą sprawą jest stosunek do Rosji. Porozumienie między Anglją a Francją obejmuje całokształt wszystkich spraw polityki zagranicznej, a więc także i stosunek do Rosji. Stresemann miał podczas swego pobytu w Paryżu z okazji podpisania paktu Kelloga ofiarować Poincaremu wspólną akcję Francji, Niemiec i Anglji, celem gospodarczej eksploatacji sowieckiej Rosji, przyczem Niemcy chciały wziąć na siebie rolę pośrednika i pojednać Anglję ze Sowietami, atoli Poincare odrzucił tę niemiecką ofertę, jako w obecnym momencie nierealną. — **W obecnym momencie**, co innemi słowami oznacza w momencie angielsko-francuskiego porozumienia. Ta jednak oferta niemiecka miała być pod adresem Francji przestrogą, że skoro Niemcy nie dojdą z Francją do porozumienia, pozostaje im w każdym razie Rosja jako reasekuracja.

Dla Polski dyskusja ta jest bardzo ważna i doniosłą. Dotychczas bowiem Francja żądała obok uniemożliwienia przyłączenia się Austrji do Niemiec, jeszcze gwarancyj, tyczących się wschodniej granicy Niemiec. Mówiono powszechnie o **wschodniem Locarnie**, które miało poprzedzić decyzję w sprawie ewakuacji Nadrenji. Teraz, jak z głosów prasy francuskiej i niemieckiej wynika, sprawa wschodniego Locarna nie odgrywa już żadnej roli w dyskusji. O znaczało to, że Francja kieruje się wyłącznie tylko swymi własnymi interesami i nie ma zamiaru zaprzątać sobie głowy obawa o bezpieczeństwo Polski. Gdyby te pogłoski się sprawdziły, byłoby to dla polityki polskiej bardzo poważnem obciążeniem. Niemcy bowiem zawsze uważały ministra Zaleskiego za owego złego ducha, który nie dopuszcza do porozumienia niemiecko-francuskiego.

Sprawa zakończy się najprawdopodobniej kompromisem, tj. Niemcy wrócą z obecnej sesji przynajmniej z obietnicą opróżnienia już teraz drugiej strefy, a co do trzeciej strefy kwestja będzie dla dalszej dyskusji.

NA HORYZONCIE POLITYCZNYM

Piłsudski w Rumunji

Pod tym tytułem zamieszcza „Berliner Tageblatt“ korespondencję swego rumuńskiego korespondenta. Marszałek Piłsudski odbywa wciąż konferencje z rumuńskim sztabem generalnym. Przedmiotem jest stosunek do Rosji. Między Polską a Rumunją istnieje bowiem porozumienie defenzywne, skierowarne przeciwko Rosji. Być może, że Piłsudski wysunął też kwestję litewską, ale Rumunja nie zechce w tej sprawie na siebie wziąć żadnych zobowiązań. Obecne rokowania Piłsudskiego są tylko dalszym ciągiem rokwań, jakie gen. Sosnkowski prowadził w jesieni u. r. z generałami rumuńskimi. Rokowania te pozostają w ścisłym związku z odwiedzinami francuskich generałów Le Ronda i Berthelota w Rumunji. Francja odgrywa bowiem w tych rokowaniach decydującą rolę. Tyle berliński korespondent „Berliner Tageblattu“.

Za jaką cenę Grecja uznała króla Zogu?

Pierwszem państwem, które uznało nowego króla Albanji Achmeda Zogu, były, rozumie się, Włochy. Drugiem państwem była Grecja, która przytem zrobiła jaknajlepszy interes. Między Grecją a Albanją istnieje bowiem oddawna spór o odszkodowanie dla albańskich właścicieli dóbr, których dobra zostały w Grecji wywłaszczone. Jest to więc, jak widzimy, spór analogiczny do sporu między Rumunją a Węgrami. Grecja uznała obecnie Achmeda Zogu królem, za co tenże w zamian zrzekł się wszelkich pretensyj do Grecji. W ten sposób załatwiony został albańsko grecki spór o optantów. Trzeciem państwem, które uznało królestwo Albanji, są Węgry Horthyego.

Przesilenie w Bułgarji

Zapowiedziane oddawna przesilenie w Bułgarji obecnie nastąpiło: gabinet Ljapczewa podał się do dymisji, którą król onegdaj przyjął. Powodem dymisji jest walka o ministra wojny Wołkowa. Poprzedni premjer a obecny prezydent Sobrania (parlamentu) Zankow i minister spraw zagranicznych Burow zażądali dymisji ministra wojny, ponieważ tenże stoi w bardzo ścisłym kontakcie z macedońskiemi terrorystycznemi organizacjami, których likwidacji zażądały Anglja i Francja. Jak wiadomo, Bułgarja stara się oddawna o zagraniczną pożyczkę, a obecnie Liga Narodów dała na nią swoją zgodę, atoli sfinalizowanie jej zależne jest od stanowiska banków francuskich i angielskick, które żądają zupełnej gwarancji pacyfikacji kraju.

Wołkow ma jednak zbyt mocne stanowisko. albowiem poważna grupa partji rządowej z nim się solidaryzuje i zawiadomienie Ljapczewa, że wystąpi z partji, jeśli Wołkow nie wejdzie do nowego gabinetu. Wołkow ogłosił też oświadczenie, w którem nazywa żądanie swej dymisji upokarzającem Bułgarję jako niezależne państwo aktem teroru zagranicy.

TEATR PRZYSZŁOŚCI W WARSZAWIE.

Na zamówienie magistratu Warszawy art. malarz Pronaszko i architekt Syrkus zajęci są obecnie wykonaniem modelu t. z. „Teatru Przyszłości“, który stanąłby ewentualnie w Warszawie w przyszłej dzielnicy reprezentacyjnej na Polu Mokotowskiem.

Projekt ten przewiduje wybudowanie wielkiego półkulistego gmachu, obracanego na osi, obliczonego na kilka tysięcy widzów, którego sceną byłaby przystosowana do wszelkiego rodzaju widowisk.

Opracowanie modelu ma narazie znaczenie teoretyczne i ma na celu unaocznienie całkowite nowego pomysłu w teatrologji, który wyszedł z polskich sfer artystyczno architektonicznych.

Jakie wykłady ogłosił Uniwersytet Jerozolimski na r. 1928/29

Warunki otrzymania pozwolenia na pobyt w Palestynie w celach studjów

Pokrótce pisaliśmy już o programie wykładów Uniwersytetu w Jerozolimie na r. 1928/29; jak teraz z ogłoszonego oficjalnego spisu wykładów Uniwersytetu Hebrajskiego w Jerozolimie na semestr zimowy 1928/29 wynika, odbywać się będą następujące wykłady: filologja talmudyczna, Gaonica, jurysprudencja hebrajska, literatura hebrajska, literatura arabska, palestynografja, dzieje filozofji żydowskiej, biblja, żydowska socjologja, piśmiennictwo arabskie, historja Islamu, sztuka Islamu, filozofja nowoczesna, dzieje prądów hellenistycznych, literatura grecka.

O pozwolenie na przyjazd i pobyt w Palestynie celem słuchania wykładów Uniwersytetu Jerozolimskiego starać należy się — jak to już pokrótce donosiliśmy — na uniwersytecie tamtejszym. Petent musi udowodnić, ze przybywa do kraju istotnie celem studjów i wykazać się kwotą 180 funtów szterlingów, które wystarczają na trzechletnie studjum, alboteż jeden z palesyńskich insytutów finansowych wziąć musi na siebie gwarancję systematycznego dostarczania tych funduszów petentowi.

Ogólna frekwencja na Uniwersytecie Hebrajskim i instytucie judaistycznym wynosi obecnie około 200 słuchaczy żydowskich, z których połowa to Palestyńczycy, a druga połowa słuchacze z Polski, Litwy, Austrji, Niemiec i Anglji. Wskutek trudności językowych uniwersytet nie ma dotąd słuchaczy nieżydowskich: wykłady i ćwiczenia seminaryjne odbywają się bowiem w języku hebrajskim. Jednakże uniwersytet liczy się z tem, że w niedalekiej już przyszłości znajdą się i słuchacze nieżydowscy, którzy po opanowaniu języka hebrajskiego korzystać będą mogli z wykładów i ćwiczeń uniwersytetu.

Obecny budżet Uniwersytetu Jerozolimskie go wynosi 55.000 funtów szterlingów. Ogłoszono szereg seminaryjnych prac słuchaczy w języku hebrajskim. Także szereg profesorów ukończyło i wydało dzieła, będące też częściowo rezultatem wykładów i ćwiczeń uniwersyteckich.

Jerozolimska Bibljoteka Narodowa i Uniwersytecka obejmuje teraz 150.000 tomów.

Nabytki Bibljoteki Narodowej

Jerozolimska Bibljoteka Narodowa i Uniwersytecka otrzymała niedawno z Czechosłowacji znowu znaczniejszą przesyłkę książek, częściowo podarowanych przez przyjaciół Uniwersytetu Hebrajskiego, częścią zaś pochodzących z zakupna. Wymienić należy tu przedewszystkiem wcale obszerny zbiór dzieł z zakresu polityki i ekonomji Dr F. Weila, szereg roczników żydowskich gazet w Czechosłowacji z lat 80-tych XIX stulecia (mało znana i cenna rzadkość bibljograficzna) oraz serję czesko żydowskiego kalendarza.

—oSo—

„Royal Dutch" zakłada rafinerję nafty w Palestynie

Ateny. (CEPS). Firma Royal Dutch zamierza założyć w Hajfie rafinerję nafty. Parcele pod budowę nowej rafinerji zostały już zakupione. Bardzo jest możliwe, że surowiec dla nowej rafinerji sprowadzany będzie z Persji.

Nadzwyczajne zebranie Rady centralnej sjon.-rewizjonistów

Paryż. (Ż. A. T.) Odbywa się tu obecnie nadzwyczajne posiedzenie rady centralnej partji sjonistów- rewizjonistów. Na porządku dziennym znajdują się następujące sprawy: działalność komisji politycznej w Londynie, przyszły kongres rewizjonistyczny oraz sprawa taktyki związku sjonistów- rewizjonistów.

Posiedzenie to, na które przybyli z zagranicy niektórzy członkowie rady centralnej, odbywa się poufnie. Jedynie przedstawiciel Żydowskiej Agencji Telegraficznej mad ostęp do obrad. Po zamknięciu obrad wydany będzie za pośrednictwem Ż. A. T.-a komunikat dla prasy.

Achad-Haam w towarzystwie... Ludendorfa

Brednie bulgarskiego popa.

Jak o tem donosi ruchliwy tygodnik francuski „Le Cri des Peuples" twierdzi pop bułgarski nazwiskiem Iwanow w książce swej, poświęconej udowodnieniu współpracy — szatana z Żydami, że: **„Alliance Israelite Universelle", subwencjonowała wraz z J. Schiffem, Warburgiem, Ludendorffem Betman Hollwegiem i baronem Günsburgiem w myśl wskazań Achad Haama rewolucję rosyjską"...**

Nie idzie już o to, że obłąkanie bułgarskiego popa w parze idzie tu ze zbrodniczą tendencją podsycania nienawiści, ale pytanie też zachodzi, co powiedziałby Ludendorff na towarzystwo Achad Haama w takich okolicznościach?

Etyka rumuńska i etyka żydowska

Bukareszt. (ŻAT.). Ogłoszony został regulamin przyjęcia kandydatów do nowego Domu Akademickiego zbudowanego przez mecenasa rumuńskiego Wasiliu Bolnowa. Mogą tam być przyjęci jedynie studenci- chrześcijanie, którzy dowiodą, że ich rodzice i dziadkowie (!) również byli chrześcijanami.

Przy tej sposobności warto wspomnieć zmarłego Żyda Eliasi, który pozostawił miljard lei na rzecz studentów rumuńskich bez różnicy wyznania, oraz Żyda, Arestidesa Blanka, który wydaje rocznie wiele miljonów dla studentów rumuńskich.

O uwolnienie żyd. dziatwy szkolnej w Rumunji w Rumunji od obowiązku pisania w sobotę

Bukareszt. (ŻAT.) Nadrabin bukaresztański Schorr wręczył ministrowi oświaty Drowi Angelescu memorjał podpisany przez 150.000 Żydów, którzy domagają się uwolnienia uczniów żydowskich w szkołach od obowiązku pisania w sobotę i święta.

Minister zapytał rabina, dlaczego prezes gminy żydowskiej w Bukareszcie senator Eli Berkowicz posiada bank, który jest czynny w sobotę, zmuszając przez to swoich pracowników do pisania w dni sobotnie. Rabin Schorr wyjaśnił ministrowi, że w danym wypadku senator Berkowicz, nie może uchodzić za wzór religijnego Żyda.

Minister Dr. Angelescu przyrzekł ostatecznie przedstawić sprawę uwolnienia żydowskiej dziatwy szkolnej od obowiązku pisania w sobotę na nadchodzącej konferencji rumuńskich inspektorów szkolnych.

Wznowienie wydawnictwa „Hatkufah"

Po kilkuletniej przerwie ukazał się w Berlinie właśnie nowy tom, 24-ty, znanego czasopisma hebrajskiego „Hatkufah" wydawanego przez znane wydawnictwo hebrajskie „Sztybla". „Hatkufah" która była swego czasu redagowana przez zmarłego Dawida Frischmanna i wychodziła w różnych okresach w Moskwie, Nowym Yorku, Tel Awiwie i w Warszawie, wychodzi obecnie w Berlinie pod redakcją znanego poety hebrajskiego Saula Czernichowskiego, publicysty Ben- Cjona Katza i młodego uczonego żydowskiego Dra Szymona Rawidowicza. 24-ty tom „Hatkufy" zawiera w dziedzinie literatury pięknej powieść Jakóba Dawidowicza, artykuły N. Sokołowa, Szolmana, Ninca i innych. Z poezji wiersze Czernichowskiego, Jakóba Kahna, poetki Bas- Mirjam, pozatem przekład z „Boskiej Komedji" Dantego dokonany przez Żabotyńskiego i inne.

W dziale naukowym zamieszczone są rozprawy Dra Kacenelsona o „Religji i polityce w historji żydowskiej", prof. Manna o „Ruchu mesjaszowym w okresie pierwszych pochodów krzyżowych", prof. Halpera: „Literatura żydowska w języku arabskim", prof. Sz. Dubnowa: „Tajny dokument Achad Haama" studjum socjalno- filozoficzne" itd. Pozatem tom zawiera szereg rozpraw krytycznych: Dra Sz. Bernfelda o Spinozie, Katza o krytyce literackiej, Roseufelda o żydostwie amerykańskiem itd.

25-ty tom „Hatkufy" ukaże się jako numer jubileuszowy i będzie zawierał podobizny wszystkich współpracowników od ukazania się pierwszego numeru. W kołach hebrajskich wznowienie „Hatkufy wywołało wielkie zainteresowanie i zadowolenie.

BŁP. JÓZEF SIRKIS, znany pisarz i uczony żydowski, zmarł w Kijowie w 68 roku życia. Drukował m. in. opowiadania z życia chasydzkiego. Ostatnio żył w wielkiej nędzy.

PROF. M. MINKOWSKI z Zurychu został zamianowany dyrektorem zakładu chirurgiczno- anatomicznego oraz kantonalnej polikliniki chorób nerwowych. Jednocześnie został mianowany profesorem nadzwyczajnym. Prof. Minkowski interesuje się też żywo problemami żydowskiemi. Jest on m. in. prezesem zurychskiego „Zjednoczenia dla pracy socjalnej i kulturalnej w żydostwie".

ŻYDZI W WYBORACH GMINNYCH NA MORAWACH. W szeregu miast morawskich i wschodnio słowackich odbyły się ubiegłej niedzieli wybory do gmin tamtejszych. W węgierskiej Ostrawie Żydzi przeprowadzili 3 radnych, w Bisenc. — 1 radnego. Co do wyniku wyborów w innych miastach brak narazie wiadomości.

PALESTYŃSCY URZĘDNICY POCZTOWI DOMAGAJĄ SIĘ LEPSZYCH WARUNKÓW PRACY. Związek palestyńskich urzędników pocztowych wystosował memorjał do międzynarodowego kongresu pracowników poczty i telegrafu, który odbywa się w Londynie, z prośbą o poparcie urzędników pocztowych w krajach Wschodu w ich walce o lepsze warunki pracy i bytu.

Krwawa sensacja w Berlinie

Pilot Beese zastrzelił królową półświatka Pussy Uhl.

Berlin ma swoją sensację. Onegdaj zastrzelił oficer- pilot Beese swą przyjaciółkę Pussy Uhl, a następnie sam popełnił samobójstwo. Krwawy ten epilog jest efektownem zamknięciem życia jednej z ostatnich wielkich awanturnic ubiegłego stulecia. 58 lat licząca Pussy Uhl bujną miała za sobą przeszłość. Kiedyś, gdy była jeszcze młodą i bardzo piękną, odgrywała wielką rolę w niemieckiem półświatku. Podróżowała po świecie, a w Monte Carlo otwierała sezon, pomagając rosyjskim wielkim książętom i węgierskim hrabiom do wydawania pieniędzy. Udało jej się nawet kupić sobie szlacheckiego męża, a mianowicie za 25,000 marek zgodził się były porucznik niemieckiej marynarki Fischler von Treuberg na poślubienie pięknej Pussy. Potem połączyła się ze znanym aferzystą i hochsztaplerem Jerzym Fockiem, który wszędzie przedstawiał się jako baron George de Foacque i nabierała ludzi, opowiadając im, że dziedziczy majątek po jednym ze swych przyjaciół, tj. po jakimś austrjackim arcyksięciu. Sfałszowała nawet testament, w który uwierzył znany berliński notarjusz. Gdy się zestarzała, stała się tylko pośredniczką miłości a nawet handlowała swoją własną córką. Raz jej się noga powinęła i dostała się przed kratki karnego sądu, który skazał ją na trzy lata więzienia. Głośna to była w swoim czasie, w r. 1913 sprawa, albowiem przed trybunałem stanęły w roli świadków księżna Luiza Koburska oraz księżna Aleksandra von Ysenburg.

W ostatnich latach zawarła bliższą znajomość ze znacznie od siebie młodszym, bo 34 lata liczącym oficerem Beesem. Mimo to zdradzała swego przyjaciela, który ją raz nawet przyłapał na gorącym uczynku. Przed miesiącem znaleziono u niej w mieszkaniu jakiegoś marynarza ciężko rannego, także Pussy była lekko ranną. Pussy twierdziła, że marynarza tego zastrzelił jej były przyjaciel, „hrabia Armin", ale kim jest ten „hrabia Armin", nie chciała zdradzić. Hrabią tym był nieszczęśliwy pilot Beese, który przebaczył swej przyjaciółce i postanowił z nią dalej żyć. Nie musiało być jednak życie to bardzo miłe, skoro doszło do tak krwawego epilogu.

X.

Wytyczne projektu konstytucji prof. Jaworskiego

W najbliższych dniach ukaże się zapowiadana książka prof. U. J. Wład. Leop. Jaworskiego p. t. „Projekt Konstytucji". Projekt prof. Jaworskiego jest godny specjalnej uwagi, gdyż jak słychać, sejmowy klub „Jedynki" wziął tezy konstytucyjne prof. Jaworskiego za wytyczne swojego projektu reformy konstytucji polskiej.

Cytujemy poniżej zasadnicze wytyczne reformy konstytucji wedle projektu prof. Jaworskiego, w brzmieniu jednego z pism:

„Prof. Jaworski chce całą władzę państwową w ścisłem tego słowa znaczeniu **zeŝrodkować w ręku Prezydenta Rzeczypospolitej,** w taki jednak sposób, **aby to zeŝrodkowanie władzy nie prowadziło do absolutyzmu.**

W tym celu konstruuje on obszerny i dokładnie przemyślany **system kontroli.** Czynnikiem tej kontroli jest **parlament,** który kontrolę swą wykonywuje przez uchwalenie zamknięć rachunkowych czyli budżetu, przez uchwały, interpelacje, tworzenie komisyj, badanie poszczególnych spraw i t. d. Oczywista ustawodawstwo zastrzeżone jest wyłącznie dla parlamentu, **jednakże parlament pozbawiony został w dalszym projekcie prof. Jaworskiego prawa wypowiedzenia votum nieufności poszczególnym ministrom i całemu gabinetowi.**

Autor projektu konstytucyjnego uważa, że możność odrzucenia projektów rządowych, a w szczególności budżetu, lub też odmówienia danemu rządowi prawa poboru rekruta są w rękach parlamentu dostatecznym orężem i że wobec tego prawo wypowiedzenia votum nieufności oraz obalenie ministrów, bez odpowiedniej motywacji, jest przepisem wadliwym, który w nowej konstytucji należy usunąć. Wreszcie projekt prof. Jaworskiego przewiduje szeroko rozwinięte sądownictwo administracyjne.

Obszerny dział swoich projektów kompletnie wykończonych i skodyfikowanych według wymagań prawnych poświęca prof. Jaworski opisowi systemu samorządu zawodowego.

System ten jest w wielu punktach zbliżony do tez faszyzmu, różni się jednak od teorji faszystowskiej tem, że nie zostaje ustalony przy pomocy gwałtu, przemocy i wszechnicy jednej partji".

PRZEGLĄD GOSPORDACZY

Ile zarabia robotnik w Stanach Zj. A. P.?

Ile jest prawdy w wersjach o bajońskich zarob kach robotników w Stanach Zjednoczonych. — Zarobki w poszczególnych gałęziach przemy słu. — Tylko przez oszczędność dojść można do majątku.

(Korespondencja własna).

Nowy Jork, koniec sierpnia.

O zarobkach robotników w Stanach Zjednoczonych krążą naogół najbardziej fantastyczne legendy. I tatk słyszy się zdania, że robotnik jest najlepiej sytuowanym w Ameryce, że przy minimalnej pracy zarabia stosunkowo bardzo wiele i rychło wobec tego dochodzi do majątku. W wiadomościach mieści się oczywiście wiele przesady. Bezsprzecznie zarabia robotnik w Stanach Zjednoczonych A. P. dość dobrze, nie mniej jednak pracować musi bardzo energicznie oraz silnie musi oszczędzać, jeśli ma z czasem dojść do majątku i dobrobytu. Najbardziej pouczającemi będą oczywiście dokładne cyfry, które wykazują ile robotnik w poszczególnych gałęziach pracy może zarobić. Wyczerpującą pod tym względem jest statystyka, która niedawno ukazała się w N. Jorku, a która zarobki robotnicze ustala w następującej wysokości:

Robotnik w przemyśle automobilowym zarabia od 33 i pół do 70 centów amerykańskich za godzinę pracy. Pracując zatem dziennie 8 godzin zarobić może robotnik w przemyśle automobilowym od 2 dol. 67 centów do 5 dol. 60 centów dziennie. Przeciętnie zaś zarabia 4 dol. 80 cent. dziennie.

Robotnik w przemyśle ceglarskim i ceramicznym zarabia od 17 do 62 centów za godzinę pracy. Dziennie zatem przy 8 godzinach pracy zarobić może od 1 dol 40 cent. do 5 dolarów. Przeciętnie zarabia 3.30 dol.

Robotnik w przemyśle cementowym otrzymuje za godzinę pracy od 25 do 62 centów. Dziennie zatem od 2 dol. 40 cent. do 4. dol. 87 cen. Przeciętnie zarabia 5 dolarów 20 centów.

Robotnik w przemyśle maszynowym dostaje za godzinę pracy od 33 do 61 centów. Dziennie zatem zarobić może od 2 dol 67 centów do 4 dol. 90 centów. Przeciętnie otrzymuje dziennie 3 dolary 76 centów.

Robotnik w przemyśle odlewarskim zarabia za godzinę od 17 do 56 centów za godzinę. Dziennie zatem od 1.40 do 4 dol. 50 centów.

Robotnik w przemyśle żelaznym i stalowym otrzymuje za godzinę pracy od 20 do 50 centów. Dziennie zatem przy 8 godzinach pracy od 1 dol. 60 centów do 4 dolarów. Przeciętnie zarabia 2 dol. 80 centów.

Robotnik w przemyśle skórnym dostaje za godzinę od 22 do 60 centów. Dziennie zatem od 1 dol. 80 cent. do 4 dolr. 80 cent. Przeciętnie zarabia 3 dol. 30 centów.

Robotnik w przemyśle naftowym od 30 centów do 62 centów za godzinę. Dziennie zatem zarabia od 2 dol. 40 do 5 dolarów. Przeciętnie 5 dol. 70.

Robotnik zajęty w przedsiębiorstwach komunalnych (tramwaje, gazownia, wodociągi itp.) otrzymuje za godzinę pracy od 20 do 71 centów. Dziennie zatem zarabia od 1 dol. 60 do 5 dol. 75. Przeciętnie 3 dol. 65.

Robotnik pracujący w innych gałęziach, jak w budownictwie, w brukarstwie i przy budowie dróg kolejowych otrzymuje za godzinę pracy od 15 do 63 centów. Dziennie zatem zarabia od 1 dol. 20 do 5 dolarów.

Za podstawę obliczeń dziennych zarobków wzięliśmy oczywiście 8-godziny dzień pracy, zdarza się zaś bardzo często, że robotnicy pracują od 10 do 12 godzin dziennie. Ale to są wypadki rzadsze.

Oto zatem dochody amerykańskiego robotnika. Jak widzimy, bynajmniej nie królewskie. Należy jednak wziąć pod uwagę, że naogół ceny żywności utrzymują się na wyższym, niż u nas poziomie. Jedyną dobrą stroną jest to, że ceny utrzymują się stale na tymsamym poziomie, co robotnikowi umożliwia należytą oszczędną gospodarkę swym zarobkiem. Jeśli ogólnie na podstawie przytoczonych cyfr przyjmiemy, że robotnik w Stanach Zjednoczonych zarabia przeciętnie tygodniowo od 34 do 38 dolarów (siły kobiece zarabiają znacznie mniej i mają tygodniowe wynagrodzenie od 19 do 22 dol.) widzimy, że istotnie tylko przez wytężoną pracę i oszczędność może robotnik w Ameryce dojść do majątku i dobrobytu.

S. W-r.

—o§o—

Bilans Banku Polskiego

Bilans Banku Polskiego za trzecią dekadę sierpnia br. w pozycji kruszec (606,6 milj. zł.) waluty, dewizy i należności zagraniczne (479,5 milj. zł.) wykazuje zmniejszenie o 118,8 milj. zł. do łącznej sumy 1,086,2 milj. zł. Waluty i dewizy niezaliczone do pokrycia zmniejszyły się o 3,3 milj. zł. (195,5 milj. zł.). Portfel wekslowy wzrósł o 52,1 milj. zł. (633,2 milj. zł.), również i pożyczki zabezpieczone papierami wzrosły o 9,9 milj. zł. (74,7 milj. zł.).

Natychmiast płatne zobowiązania (553,5 milj. zł.) i obieg biletów bankowych (1,206,6 milj. zł.) wzrosły łącznie o 38,1 milj. zł. do sumy 1,760,2 milj. zł. Przyjęty do zapasów Banku stan polskich monet srebrnych i bilonu zmniejszył się o 3,5 milj. zł. (1,1 milj. zł.) Inne pozycje bez większych zmian.

Zmniejszenie się bezrobocia

Mimo okresu jesiennego państwowe urzędy pośrednictwa pracy, notują dalszy spadek bezrobocia w okresie od 25-go sierpnia do 1-go września br. Ogółem liczba bezrobotnych w tym czasie wynosiła 88,596, w czem kobiet 24,373. W stosunku do zeszłego tygodnia zmniejszenie bezrobocia wyraża się cyfrą 3,113. Wystąpiło ono głównie w okręgu Warszawa (318), Piotrków (124), Sosnowiec (355), Radom (128), Kraków (194), Stanisławów (228), Drohobycz (177), Równo (136), woj. Śląskie (745).

Zwiększenie natomiast bezrobocia zanotowano w okręgach: Łódź (183), Częstochowa (232) i Poznań (103).

Wznowienie prac komisji dla uzdrowienia bilansu handl.

Komisja obrotu towarowego z zagranicą, wyłoniona przy ministrze rolnictwa, w celu uzdrowienia bilansu handlowego, rozpoczyna w dniach najbliższych, po przerwie letniej, plenarne posiedzenia.

Obrady toczyć się będą nad kwestjami, opracowanemi przez członków komisji w referatach szczegółowych, których dotąd złożono 5; w sprawie przemysłu jutowego, eksportu węgla, środków leczniczych, tłuszczów technicznych i kosmetyków.

—o—

BILANS HANLOWY Z. S. S. R. Bilans handlowy Z. S. S. R. wykazuje za pierwsze 10 miesięcy 1927 r. cyfrę eksportu — 606 milj. rubli, importu - 750 milj. rb. Deficyt handlowy wynosi przeto 144 milj. rubli.

REZERWY ZŁOTA W BANKU ANGIELSKIM. Na skutek wzmożonych zakupów złota Bank Angielski posiada obecnie największą od czasu swego istnienia rezerwę złota. Wynosi ona 60 milj. 175,962 funty.

WESOŁY KĄCIK

CO WYBIERZE?

Emil Vandervelde, leader socjalistów belgijskich, wygłosił w osadzie fabrycznej, Jandrain, odczyt o szkodliwości alkoholizmu. Usiłował przekonać słuchaczy i dowieść im, że pociąg do alkoholu jest sztucznie wywołany, że jest to potrzeba, którą człowiek sam stworzył.

— Postawcie, — mówi Vandervelde, — osła między wiadrem wody a wiadrem alkoholu. Dokąd się skieruje?

— Skieruje się napewno do wiadra z wodą! — pada odpowiedź z audytorjum.

— A dlaczego?

— No, bo jest osłem! (Pourquoi Pas).

HYGJENA.

W Anglji wre gorąca walka między obrońcami alkoholu a jego wrogami. Każda strona wytacza mocne argumenty. Znany dowcipniś londyński, Harry Lander, opowiada ku pocieszeniu jednych i drugich następującą historję:

— W Planster-House zaznajomiłem się z dwoma bliźniakami, krzepkimi starcami stuletnimi, solidnymi jak dęby... prostymi, jak maszty okrętowe...

— Oho, sto lat?... A czemu zawdzięczali swe zdrowie?

— Jeden z nich regularnej konsumcji wódki, drugi — kompletnej abstynencji. (Life).

MASAŻYSTA.

— Panie dyrektorze, jestem masażystą. Wolno mi zaofiarować swe usługi dla pańskich 30 girls? Będę masował wszystkie za 1000 franków miesięcznie.

— Dobrze. Czy ma pan pieniądze przy sobie?

(„Froufrou".

KANDYDAT NA GINEKOLOGA.

Profesor: Proszę mi zademonstrować, panie kandydacie, jak pan przeprowadzi połóg na tej oto kobiecie?

(Kandydat demonstruje).

Profesor: Taaak? Teraz niech pan jeszcze tylko obcęgami huknie ojca w głowę, a cała rodzina skla dać się będzie z samych trupów! („Moustique").

Od Administracji

Tym P. T. Prenumeratorom z prowincji, którzy nie odnowią bezzwłocznie prenumeraty na wrzesień wstrzymamy z dniem 12. b.m. wysyłkę naszego pisma.

—o—

Wszystkim P. T. Czytelnikom i Prenumeratorom naszego pisma uprzejmie przypominamy, że z dniem 1 września wynosi miesięczna prenumerata „Nowego Dziennika"

na prowincji z przesyłką pocztową Zł. 6.60
zagranicą . . . . „ 10.—

Przesłane nam za prenumeratę kwoty obliczone według dawnej ceny prosimy dodatkowo uzupełnić, gdyż książkujemy je tylko, **jako zaliczkę na prenumeratę.**

List z nad Bałtyku

(Korespodencja własna)

Sopoty, z końcem sierpnia.

Gdyby liczba „wywczasowiczów" nad morzem miała być również czynnikiem, mającym znaczenie przy wydaniu sądu o potrzebie własnego morza, to tegoroczna, mała stosunkowo frekwencja kuracjuszów polskich nad Bałtykiem dostarczyłaby walnego argumentu contra. Jest bowiem faktem, że sezon bieżący tak na wybrzeżu polskiem, jak i gdańskiem nie dojrzał, a letników było mniej, niż w rokn ubiegłym, względnie w poprzednich latach. Gdynia, Jastarnia, Hel, Orłowo z jednej strony, Sopoty, Oliwa, Glettkau, Brösen z drugiej zawiodły się w swych oczekiwaniach. Pół promille ludności z Polski przybyłej nad Bałtyk na wypoczynek, — to mało.

Gdzie szukać przyczyny?

Są one natury gospodarczej i politycznej.

Jeśli pierwsza kategorja przyczyn odnosi się w równym stopniu do wszystkich kąpielisk morskich nad Bałtykiem, to druga wyłącznie do polskich. — Wysokowartościowa waluta gdańska (gulden) równa frankowi szwajcarskiemu, położenie gospodarcze Gdańska wywołało drożyznę wszelkich artykułów pierwszej potrzeby. Tak zatem Wolne Miasto Gdańsk, tworzące jeden obszar celny z Polską, ma prawie wszelkie artykuły o około 70% droższe. To odbiło się w dziwny sposób na cenach artykułów w sąsiadujących z nim kąpieliskach polskich, tak, iż ma się wrażenie, jakoby nad polskim Bałtykiem kalkulowano ceny według guldena gdańskiego. Są one też od 50—70% wyższe, niż w reszcie Polski, a niektóre nawet o 80%, a notorycznym jest fakt, iż Gdynia jest najdroższem miastem w Polsce.

Moment polityczny zaś wyłącznie sprawia, iż na terenie od Kacka Małego, granicznej stacji kolejowej od strony Wolnego Miasta Gdańska, aż po Hel, niema literalnie ani jednego, szanującego swą godność letnika Żyda. Jeździ tu tylko bogaty ziemianin Polak, którego kieszeń stać na tamtejszą drożyznę, — i to przedewszystkiem z Poznańskiego. Ten jednakowoż bez wątpienia nie przyczyni się do rozwoju nadbrzeża, gdyż w ciągu całego roku nie interesuje się niczem, a element kupiecki, który tu cały rok mieszka i handluje, — to fachowo niewykształcony, bo częściowo z Kaszubów, wczorajszych chłopów i z rybaków wyrastający, częściowo napływowy z różnych dzielnic, składający się z rozmaitych „desperados".

Tak zatem i kąpieliska nadbałtyckie na terytorium Wolnego Miasta Gdańska, jak i nad polskiem morzem były tego roku mało frekwentowane. Zachodzi przytem obawa, że objaw ten odnośnie do kąpielisk polskich powtarzać się będzie jeszcze z kilka conajmniej lat, a to z powodu specyficznego ich położenia i błędnej polityki rozwojowej naszego rządu. Punkt ciężkości kładzie się od kilku lat na Gdynię, z której nie wiedzieć, co chce się zrobić: wielkie miasto, port handlowy i wojenny, kąpielisko i t. p. Wszystko to razem nie da się osiągnąć. W każdym razie jest pewnem, że miasto portowe nigdzie nie było jeszcze równocześnie kąpieliskiem. Nie jest niem sam Gdańsk, nie jest Hamburg, Antwerpja i t. p. Dym fabryczny zadusi tę rozwinąć się mającą roślinkę, a drożyzna takiego zamierzonego punktu handlowego musi odstraszyć letników. Chybione są zatem poczynania w tym kierunku. Wobec szczupłości wybrzeża morskiego musimy się zadowolnić plażą morską Jastarnia—Hel, zwłaszcza, iż Orłowo, choć pięknie położone, ma tylko małe widoki rozszerzenia swej plaży, gdyż nieżyczliwe morze niesie i wyrzuca na brzeg żwir i muł.

Wobec tego kierunek rozwoju Gdyni został już nakreślony: będzie ona jedynym portem Polski i centrum przemysłowo-handlowem Pomorza. Położenie nad Bałtykiem predestynowało ją do tego, a trafność tego sądu sprawdza się niemal z dnia na dzień. W ciągu niemal dnia rosną tu domy, wprost z amerykańską szybkością. Ze wsi rybackiej staje się miastem o 3 i 4-piętrowych budynkach. Od roku dopiero ma właściwie plan regulacyjny, a już mamy las kolosalnych gmachów przy ul. 10 Lutego - Starowiejskiej. W pierwszym rzędzie gmach Urzędu pocztowo-telegraficznego nie mniejszy niż krakowski, Banku Polskiego, Gospodarstwa Krajowego, Polskiego Banku Przemysłowego, Magistratu, szkoły powszechnej, Żeglugi Polskiej, Banku Francusko-Polskiego i wiele innych. Ten szybki wzrost da się niejako in flagranti zaobserwować: przy głośnej ulicy 10 Lutego płużą się w najlepsze zagony żyta, przy ul. Starowiejskiej znajdziesz obok gmachów 4-piętrowych strzechy, kryte słomą.

Mimo gorączkowego ruchu budowlanego, widocznego już z okien pociągu, do Gdyni zdążającego, przy bliższej obserwacji spostrzec można, że większość domów, to gmachy publiczne, a mniejszość to domy mieszkalne. Brak mieszkań stanowi katastrofę, gdyż Gdynia—Port i miasto, rozwijające się w centrum handlowe, pochłania wielkie rzesze robotnicze i urzędnicze, nie mogące jednak znaleźć pomieszczenia w mieście. Za mało inicjatywy w rozbudowie domów mieszkalnych, mimo, że Bank Gospodarstwa Krajowego udziela długoterminowego kredytu w wysokości 80% kosztów budowy. Widoczny jest brak tego najruchliwszego elementu, jakim są Żydzi, którzyby potrafili przyczynić się do wyrównania tego braku. Jak on jest poważnym i dla rozwoju miasta zgubnym, świadczy fakt, że w sezonie letnim kosztował pokój umeblowany w Gdyni 200—240 zł., gdy w sąsiednich Sopotach i poniżej tej ceny można było go dostać. A wszak rozrywki dla letnika w tych dwóch kąpieliskach nie dadzą się wcale porównać!

Tak więc z powodu szczupłości wybrzeża polskiego nad Bałtykiem Hel—Jastarnia będą kiedyś kąpieliskami Polski. To, co dziś tam jest, to zaledwie pierwsze kroki. Drożyzna, wołająca o pomstę do nieba! Rozrywek — żadnych. Dlatego jeszcze przez wiele lat Polacy jeździć będą do Sopot i Oliwy, a Żydzi w niemniejszym stopniu z konieczności nad „gdański" Bałtyk. Zarządy klimatyczne dbają tu o letnika i za taksę świadczą coś na jego rzecz. W Sopotach 3 razy dziennie koncert, raz tygodniowo spacer zbiorowy z przewodnikiem po lasach sopocko-oliwskich, czytelnia w zakładzie inhalacyjnym zaopatrzona w 50 dzienników i czasopism, przerozmaite imprezy i t. d. Szkoda jedynie, że z rzędu rozrywek nie znikła dotąd jaskinia gry, gdzie letnicy i przygodni przybysze zostawiają setkami i tysiącami guldeny i dolary, co pociąga za sobą niemal co kilka tygodni samobójstwa. Z tą spelunką winna bezwzględnie walczyć opinja i jej wykładnik: zdrowa część prasy. O. M.

Tam, gdzie królują - słońce, beztroska i zabawy...

Na słonecznej plaży rozkosznego „Lida". — Kosmopolityczne towarzystwo. — Beztroski żywot wśród piękna natury. — Wspaniałe wycieczki do pobliskiej Wenecji.

Lido, koniec sierpnia

Cudne, słoneczne, przemiłe Lido... Komu nie obiła się o uszy nazwa tego najmilszego zakątka obok Wenecji nad Adrjatykiem... Któż nie tęsknił za tem, by chociaż raz jeden przeżyć wspaniałe chwile rozkosznego odpoczynku i beztroskiej zabawy, które królują tam na piaszczystych plażach tych przepięknych okolic?...

Jest bowiem Lido najardziej miłą miejscowością nad Adriatykiem, w której w cudowny sposó łączą się piękno i bogactwo natury z najbardziej wykwintnym komfortem i najbardziej wyszukanemi urozmaiceniami. Nic tedy dziwnego, że rokrocznie kierują się w stronę słonecznych plaż na Lido liczne zastępy z jaknajdalszych stron i tu wśród słońca i morza szukają odpoczynku i pokrzepienia.

Tegoroczny sezon na Lido — jak zawsze — jest oczywiście nadzwyczaj ożywiony. Na piaszczystem wybrzeżu, na korsie, oraz na wspaniałych terasach hotelów i kawiarń spotkać można towarzystwa z całego niemal świata. Są więc Amerykanie, Anglicy, Niemcy, Austrjacy przyczem spotkać nawet można nielicznych szczęśliwych posiadaczy paszportów z Polski. Nawet maharadża indyjski z Karpuntali zjechał tu wraz z częścią swego dworu i budzi ogólną sensację wśród licznych gości.

Beztroskie życie, swoboda i zabawy znaczą się na każdym kroku. Nad łagodnym, błękitnym Adriatykiem gromadzą się przez całe przedpołudnie roześmiane twarze tych, którym los zezwolił przybyć w te strony i wśród czujnych oczu specjalnych strażników, baczących pilnie na to, by kostjumy kąpielowe i zachowanie się nie były zbyt... swawolne, radują się i psocą, ile się tylko da...

Popołudniu odbywa się corso w Campanach. Eleganckie damy i panowie prezentują cały swój szyk i wielkie bogactwo klejnotów...

A wieczorem, gdy ukażą się pierwsze gwiazdy i księżyc osrebrzy łagodną taflę Adriatyku, odbywa się w wielkiem kasynie, położonem tuż nad morzem, wielkie luksusowe przyjęcie.

Potem następują „atrakcje"... I tak stoi na morzu wielka „pływająca sala balowa", w której wśród czarownych dźwięków muzyki i bogactwa różnokolorowych świateł tańczy się. Statek, który zamieniony jest na tę salę balową płynie wolno po falach i wśród urozmaiceń wiezie uczestników do pobliskiej, boskiej Wenecji...

W Wenecji następuje przejażdżka po „Canale grande" oraz przez „Canale di St. Marco" oraz „Canale della Guidecia" i oczom szczęśliwych ukazuje się wspaniałe piękno Wenecji, niezrównane pałace, pomniki, kościoły i klasztory, które we wspaniałej harmonji łączą się z ogólnem pięknem tych okolic.

Jeśli ktoś ma ochotę wysiada na lagunach, wędruje po małych uliczkach, odwiedza liczne mile urządzone lokale, lub też podziwia marmurowe budowle placu św. Marka, monumentalny pałac dożów, pałac sprawiedliwości, lub też wspaniałe mosty, łączące poszczególne wysepki Wenecji ze sobą a stanowiące prawdziwy cud techniki...

A potem następuje znowu powrót na słońce i morze, — na przepiękne Lido...

Cudowne, beztroskie życie! Jaka szkoda, że o paszport w Polsce tak trudno i że mało kogo stać w Polsce na to, aby na krótki chociaż czas mógł tutaj przybyć...

Szkoda, — wielka szkoda, — bo już niedługo nadejdzie jesień, — a wraz z nią zakończą się piękne słoneczne dni na „Lido". L. Ster.

Program stacyj radjofonicznych

Niedziela 9 września.

Kraków (566 m.). 13: Komunik. 13'30: Koncert z restaur. „Pavillon". 18'50: Audycja liter. (utwory Balickiego, Bergela, Feldh[illegible] Kurka, Morstina, Wiktora, Wiśniowskiego [illegible]). 20: Komunik. sport. 20'30: Koncert sekstetu wok. (pieśni między inn. Beethovena, Greczaninowa i Galla). 22: PAT. 22'30: Muzyka tan.

Warszawa (1111 m.). 13 i 14'55: Komunik. 20'15: Koncert Filharmonji. 22: PAT. 22'30: Muzyka tan.

Katowice (422 m.). 18'50: Odczyt „O demokracji Stanów Zjednoczonych". 19'45: Odczyt. 20'15: Koncert z Warszawy (uwertury i arje). 22: PAT. 22'30: Muzyka lekka.

Poznań (344'8 m.). 20'30 i 22'40: Muzyka lekka.

Wiedeń (517'2 m.). 11, 16 i 20'30: Muzyka.

Berlin (484 i 1250 m.). 9, 17 i 20: Muzyka.

Langenberg (468'6 m.). 16'30, 20: Muzyka.

Daventry (491'8 m.). 16'30, 20 i 23'30: Muzyka.

Lahti (1522'8 m.). 12, 17 i 19: Muzyka.

Stambuł (1180 m.). 21'40: Koncert.

LITERATURA I SZTUKA

DODATEK TYGODNIOWY „NOWEGO DZIENNIKA"

W stulecie urodzin Lwa Tołstoja

1828 — 10 września — 1928

Tołstoj jako poeta i człowiek

Pierwszem wspomnieniem Tołstoja było wspomnienie z czasów jeszcze niemowlęcych. Oto widzi siebie w powijakach, w ciemnym pokoju nachylają się nad nim jakieś dwie osoby, które się do niego miłośnie uśmiechają, ale nie rozwiązują go. Przypuszczają bowiem, że jest rzeczą konieczną, by był związany, a on dobrze wie, że to nie jest rzeczą konieczną. Chce im to właśnie udowodnić i krzyczy z całych sił, krzyczy tak głośno, że wreszcie staje się to jemu samemu przykrem; dąży do wolności, ale nie ma siły, by ją wywalczyć, a władzę nad nim mają te właśnie dwie osoby.

Oto pierwsze wspomnienie Tołstoja, o którem sam nam opowiada. Pamięć więc rzeczywiście genjalna, bo sięgająca tak wczesnego okresu życia, kiedy wrażenia przepływają jak obłoki po niebie, obłoki, których kształt i barwę trudno sobie chyba zapamiętać. Wedle Weiningera jest pamięć jedyną cechą genjalności człowieka. Życie bowiem ludzkie nie jest wcale przypadkiem, lecz zwartą i jednolitą całością. Na pozór wydaje się nam, że nasze przygody są perłami czasami bezcennemi a czasami bezwartościowemi, które losy nanizały na sznur naszego życia. Ale jeśli głębiej się im przypatrzymy, jeśli posiadamy ową genjalną pamięć, pozwalającą nam związać te pojedyncze rozsypane fragmenty w jedną całość, zrozumiemy właściwą istotę naszej osobowości.

* * *

Gdy w roku 1852 ogłosił Tołstoj w redagowanym przez znanego poetę Nekrasowa miesięczniku „Sowremennik" pierwszą nowelę pt. „Młodość" Nekrasow zdumiony był jej świeżością, doskonałą plastyką, tym aromatem ziemi, który cechuje wszystkie prawdziwie wielkie dzieła. A gdy w listopadzie 1855 zjawił się w Petersburgu młody oficer, który przywiózł jako kurjer ze Sebastopola do stolicy carów sprawozdanie o ostatniem bombardowaniu tej kaukazkiej twierdzy przez flotę angielsko francuską, otworem stały dla niego wszystkie salony, które wkrótce uważały go za swego ulubieńca. Wszak nawet sam car, głęboko wzruszony jego kaukazkiemi nowelami, wydał polecenie, by odważnego oficera wycofnąć z linji ognia i nie narażać lekkomyślnie jego życia na szwank. Ale Tołstoj wkrótce się pokłócił z grupą Nekrasowa, pokłócił się ze starszym o 10 lat od niego, a już sławnym pisarzem Turgieniewem — miał nawet później z Turgieniewem pojedynek — kłócił się ze wszystkimi, ponieważ żył w nim duch opozycji — do wszystkiego i do wszystkich. Pozostał tem samem niemowlęciem w powijakach, które wiedziało, że musi być wolne, chociaż nachylające się nad nim przyjaźnie uśmiechnięte twarze były innego zdania. Twarze te miały wówczas władzę, ale w 20 kilka lat później Tołstoj był już wolnym człowiekiem, sam decydującym o swojem życiu.

* * *

Opozycja do wszystkiego i do wszystkich — oto istota twórczości Tołstoja. Tołstoj przystępuje do każdej dziedziny pracy tak, jakgdyby był w tej dziedzinie pierwszym. Gdy w latach młodych oddawał się pedagogji, zakładał szkoły, wydawał pedagogiczny miesięcznik odrazu radykalnie odrzucił cały dorobek przeszłości. Prawdą jest, że i pod tym względem antycypował późniejsze doświadczenia, że dopiero w naszych czasach realizowano bardzo ważne pomysły Tołstoja, ale nie chodzi mi przecież o słuszność lub niesłuszność tych lub owych koncepcyj Tołstoja, lecz chciałbym podkreślić jego zasadniczy radykalizm. Gdy Tołstoj przekreślił swą artystyczną twórczość, gdy duchowo się odrodził i zaczął swą pielgrzymkę w poszukiwaniu Boga, uczył się po grecku i po hebrajsku, by znaleść drogę do źródeł i ustalić sam dla siebie tekst pisma świętego Nie zadowolił się surogatem, nie stanął w środku drogi, lecz najradykalniejsze wyciągnął konsekwencje.

Prawda jest, że tych konsekwencyj nie wprowadził w czyn, że w praktyce życia zadowolił się niejednym kompromisem, lecz jest to właśnie tragedja Tołstoja, ta arcyludzka tragedja człowieka, który stanął wobec przepaści między absolutem idei a codzienną praktyką życia. Zweig w swej prześlicznej monografji o Tołstoju kładzie nacisk na problem świętego naszych czasów. Łatwiej jest radykalnie zerwać z przeszłością, stanąć poza nawiasem wszelkiego życia, jednym gestem zrzucić z siebie cały ciężar ludzkich obowiązków, niż codziennie krwawym wysiłkiem woli świętość realizować. Tołstoj wybrał tę drugą, tę cierniową drogę, a okupił ją



Tołstoj jako młody oficer artylerji w r. 1854.

straszliwą samoudręką, bezlitosnem szarpaniem się wewnętrznem.

Powstaje jednak postawa wobec życia, postawa radykalnie opozycyjna, narzucająca okrutny obowiązek budowania życia od podstaw, od samych początków.

* * *

„Wojna i Pokój" jest Iliadą naszych czasów — aforyzm ten ukuł sam Tołstoj. Aforyzm ten jest bezwzględną prawdą. Tołstoj, jako poeta, jako artysta zrośnięty był organicznie ze ziemią, stanowił niejako część życia. Nie należał do rodziny wynalazców, których za rękę prowadzi intuicja, nie był wizjonerem, jak Dostojewski, nie znał świętego szału inspiracji, lecz mozolnie i ciężko pracował zbierał materjał, żarłocznemi swemi oczyma obserwował życie i wydzierał mu tajemnice krok za krokiem, piędź za piędzią. Taką „Annę Kareninę" siedem razy prze

List Tołstoja do córki

„Tańcz!"

Paryski tygodnik „Europe" ogłosił niedawno nieznany i niedrukowany jeszcze list do córki Tanji.

14 listopada 1897

Otrzymałem Twój list kochana Tanjo, a nie mogę Ci tak odpowiedzieć, jakbyś sobie tego życzyła. Pojmuję, że zepsuty człowiek szuka w małżeństwie zbawienia, ale trudno zrozumieć, by młoda, czysta dziewczyna sama chciała znaleść „dans cette galere". Gdybym był młodą dziewczyną, za żadną cenę świata nie wyszedłbym za mąż. Co się zaś tyczy zakochania się — ponieważ wiem, jaką wartość ten stan przedstawia, to znaczy: ponieważ wiem, że to uczucie, bynajmniej nie piękne, ani wzniosłe, lub poetyckie, przeciwnie bardzo jest złem i chorobliwem — przeto na Twojem miejscu nie otwarłbym mu drzwi na oścież. ; starałbym się na Twem miejscu będąc z pieczołowitą traskliwością unikać tej zarazy, jak dyfterytu, tyfusu lub szkarlatyny. A Tobie się zdaje, że bez tego uczucia życie nie przedstawia żadnej wartości. Tak samo się zdaje nałogowym pijakom i palaczom. Dopiero, gdy wyzwalają się z pęt swoich nałogów, widzą przed sobą prawdziwe życie. Tyś nie żyła jeszcze bez narkotyku. dlatego wydaje się ci on niezbędnym.

A skorom Ci to powiedział, chociaż małą mam nadzieję, że mi uwierzysz i zmienisz swój sposób życia, by odzwyczaić się pomalutku od morfiny i by uniknąć dalszej późniejszej recydywy, muszę Ci powiedzieć, jak się zapatruję na Twój stan obecny.

Wujaszek Sergjusz opowiedział mi, że był pewnego dnia — było to podczas mojej nieobecności — z naszym bratem Mikołajem i innymi mniej znanymi ludźmi u cyganów. Mikołaj za dużo był wypił. A gdy u cyganów za dużo sobie podpił, zaczął tańczyć, kiepsko tańczyć, albowiem skakał tylko na jednej nodze, rzucał ramionami, jakby w konwulsji, a wszystkie te ruchy, które miały być śmiałymi, były tak do niego przystosowane, jak siodło do krowy. On, ten mędrzec, który zawsze był poważny, niezgrabny, skromny i brzydki, zachowywał się nagle śmiesznie. A wszyscy się śmiali, i zdawało się, przyznawali mu rację. Był to widok naprawdę straszny.

Także owego dnia miał Mikołaj ochotę do tańców. Sergjusz i Bazyli Perfiliew błagali go, by tego zaniechał, ale on był głuchy na ich prośby i zaczął wymachiwać niezgrabnie rękoma. Długo prosili go, ale gdy zrozumieli, że był tak dalece pijany, że ich prośby nie mogły mieć żadnego znaczenia, powiedział Sergjusz poprostu smutnym i przybitym głosem: Tańcz! I z westchnieniem schylił głowę, by nie widzieć tego skandalu i wstydu, który pijanemu (i tylko w tym stanie) wydawał się pięknym, pogodnym i zadawalającym.

Takiemi samemi oczyma patrzę się teraz na Ciebie. Jedyną rzeczą, którą Ci mogę powiedzieć, jest: Tańcz! Pocieszam się tylko myślą, że skoro się wytańczysz, będziesz znowu taką, jaką byłaś i jaką w normalnym stanie właściwie powinnaś być. Tańcz! Jeśli to jest rzeczą konieczną, jest to jedyne, co Ci mogę powiedzieć.

Ale nie mogę przeczyć okoliczności, że znajdujesz się w stanie niepoczytalności, o czem świadczy właściwie Twój list.

Nie rozumiem, w jaki sposób może to być dla Ciebie interesującem albo ważnem chcieć go przez jedną godzinę dłużej widzieć. Powiadasz mi, i to ma być jedynem wyjaśnieniem, — innego chyba niema, — że sama nadzieja otrzymania od niego listu Cię wzrusza. To potwierdza tylko moją pewność, że jesteś zupełnie opętaną i pozbawioną świadomości. Zrozumiałbym jeszcze, że osoba, licząca lat 33, wybiera sobie mężczyznę „sur le retour" i spokojnie postanawia związać swoje losy z jego losami. Ale wtenczas nie przywiązywałaby wagi jeszcze do godziny niepotrzebnej już chyba rozmowy albo też do owego momentu, kiedy może od niego nadejść list, albowiem ani długość jego obecności, ani też list nie mogą jej wzbogacić. Natomiast, gdy można zauważyć taki stan podniecenia, oznacza to, że istnieje sugestja, a więc stan chorobliwy. A w stanie chorobliwym nie należy decydować o sobie, nie powinno się zamykać w pokoju, a klucz wyrzucać oknem.

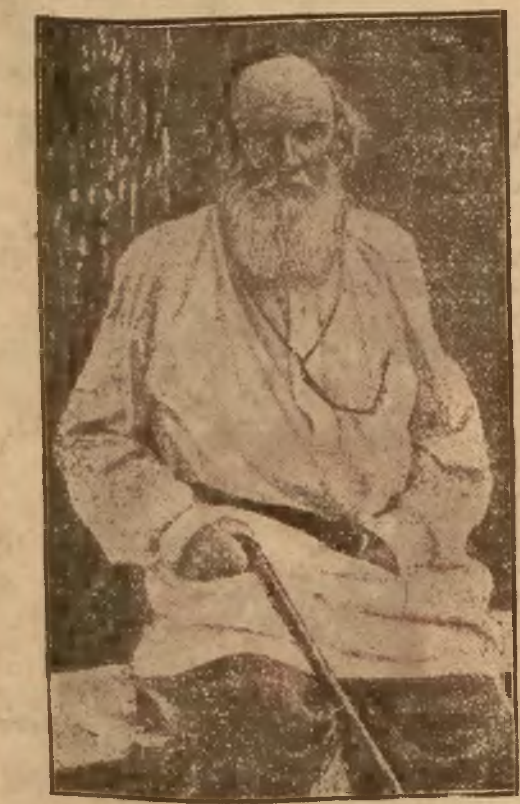
Mikołaj powinien był pójść do domu, położyć się spać, nie tańczyć, a znowu otrzeźwieć. A gdy to było rzeczą niemożliwą, można mu było tylko powiedzieć: Tańcz!

Tak ja się zapatruję na Twój zamiar.

Czy go wykonasz, czy też nie, wiesz dobrze, że ja się w stosunku do Ciebie nie zmienię. Nie zmienię się też w stosunku do M. S., a być może, że zmienię się, że uczucia moje wobec niego zmienią się na korzyść, ponieważ będzie mi bliższym przez Ciebie. To jest wszystko. Ściskam Cię, jak również Maszę i Kolję.

pisywał, a gdy już wreszcie była ukończoną, był dopiero z całości niezadowolony i w liście do swego przyjaciela Strachowa pisze, że należałoby wszystko zniszczyć i na nowo opracować.

A pisał prawie wyłącznie o sobie. Wszak jako 24 letni człowiek zaczyna autobiograficzną opowieść „Moja młodość“! Tołstoja znajdziecie i w księciu Andrzeju Wołkońskim i w Pierre'em Beruchowie z „Wojny i Pokoju“, jest Konstantym Levinem z „Anny Kareniny“, jest Posdniszewem z „Kreuzerowskiej Sonaty“, jest Sarinzewem z ostatniego, niedokończonego dramatu „Światło w ciemnościach“. Jest Nechludowem ze „Zmartwychwstania“ — jednem słowem Tołstoj był największym egotystą w światowej literaturze. Antytezą jego był Balzak, który zamknął w swem dziele całą epokę, tysiące stworzył ludzi a nigdzie prawie siebie nie wysunął na pierwszy plan.



Tołstoj w podeszłym wieku, ubrany w chłopską bluzę rosyjską.

Tołstoj i Balzak — dwie antytezy, dwie złote klamry, zamykające twórczość ludzkości.

* * *

W 78 roku życia spytał się Tołstoj bawiącego w Jasnej Poljanie japońskiego swego przyjaciela Toku-Tomi czy wie, ile on, Tołstoj, ma lat.

— Wiem, w tym roku kończy Pan 78 rok życia.

— Nie, 28 lat — odpowiedział Tołstoj, który po swem duchowem odrodzeniu zaczął na nowo liczyć swe lata. Kluczem, otwierającym nam jednak bramę do poznania ostatniego okresu życia Tołstoja jest jego pośmiertna nowela „Pamiętniki warjata“. Opowiada nam w tej noweli przeżycia pewnego właściciela dóbr, który wyjechał do gubernji Pensa, by kupić tam dobro. W nocy zjawiła się mu — śmierć. Trzeba tę nowelę przeczytać, by zrozumieć tragizm Tołstoja. Tichon Polner, którego książka o Tołstoju i jego żonie (Hensel et Co, Berlin) jest najlepszem źródłem do poznania Tołstoja, jako człowieka, opowiada między innemi, że taką noc przeżył Tołstoj w miejscowości Arsamas. Utkwiła w nim ta noc głęboko, a dopiero po 15 latach zamknął swe przeżycia we wspomnianej noweli. „Noc w Arsamasie“ stała się w rodzinie Tołstoja synonimem dławiącego strachu, strachu aż do obłędu, strachu, przed którym nie ma ucieczki, ani ratunku. Strachu przed śmiercią.

Śmierć stale Tołstojowi towarzyszyła, nachylała się nad jego łóżkiem, przenikała jego sny, Rembrandtowskim światłocieniem nasilała jego radości. Cała jego twórczość była djalogiem ze śmiercią. Już jako młody człowiek myśli o samoudoskonaleniu się, by przezwyciężyć śmierć. W „Annie Kareninie“ wszystkie rozdziały są bez tytułu, tylko jeden rozdział zatytułowany jest „Śmierć“. Z początku starał się śmierć udobruchać głęboką wiarą, wzorowaną na chłopskiej prawdzie. Ten arystokrata ducha chciał żyć, jak chłop, który przyjmuje śmierć spokojnie, tak, jak ją spokojnie przyjmuje przyroda. Ale ta wiara była tylko gwałtem, tylko wymuszeniem, tylko chwilowem kłamstwem. Ani siebie, ani drugich nie oszukał. Po latach mitręgi doszedł wreszcie do granic państwa — bez Boga. Rację bowiem mieli Mereżkowski i Gorkij. Pierwszy nazwał mistycyzm Tołstoja buddyzmem lub religijnem pogaństwem, a Gorkij wprost ateizmem.

Ale ta walka jego o wiarę, bezustanna walka z Bogiem i o Boga zawierała wstrząsający patos olbrzymiej, ponadludzkiej tragedji. Wszyscy jego bohaterowie, to ludzie szamocący wciąż, szukający Boga na ziemi.

Ostatnie też jego słowa były: „Szukać, wiecznie szukać“.

Z temi słowami na ustach umarł.

Dr. M. Kanfer.

Najlepsi przyjaciele Tołstoja

Na marginesie książek o Tołstoju

Nie mam zamiaru pisać ani o Czertkowie, któremu Tołstoj obok swej córki Aleksandrji poruczył troskę o swoją nietyle literacką, ile ideologiczną spuściznę, ani też o ostatnim jego sekretarzu Bułgakowie, który z okazji stulecia swego mistrza przypomniał się znowu światu swemi wspomnieniami, ani też o żydowskich jego przyjaciołach, kompozytorze Goldenwieserze lub pisarzu Tenoremo, lecz pisać zamierzam o tych przyjaciołach -autorach, którzy najgłębiej się wżyli w świat Tołstoja. Wykluczam więc odrazu ciekawą, oryginalną i błyskotliwą pracę Dymitra Mereżkowskiego, albowiem książka jego „Tołstoj i Dostojewski jako ludzie“ nie jest dość objektywną. Mistyk Mereżkowski sympatjami swemi stanął całkiem wyraźnie i to wyłącznie po stronie Dostojewskiego, a nie potrafił ukryć swej antypatji dla Tołstoja.

Pierwszym i dotychczas być może jedynym przyjacielem Tołstoja był **Romain Rolland**. Może jedyny Rolland w Europie ma prawo mianować sie bie przyjacielem i spadkobiercą Tołstoja, albowiem cechuje go tensam rzetelny patos etyczny, tasama bezwzględna żądza prawdy, tasama twarda i nieustępliwa służba w obronie wolności sumienia. Książka Rollanda o Tołstoju jest jednakowoż zbyt dobrze znaną, by zachodziła potrzeba dłuższego jej omówienia. Możemy się więc tylko zadowolić stwierdzeniem, że każdy, kto chce poznać Tołstoja, powinien po jego dziełach przeczytać monografję Rollanda.

Drugiem ródłem do poznania Tołstoja jest piękne studjum **Stefana Zweiga** zamieszczone w niedawno wydanej książce „Drei Dichter ihres Lebens“. Ten niedościgniony w Europie essaista przystąpił do olbrzymiego fenomenu, któremu na imię Tołstoj, z całym pietyzmem, atoli stosunek ten, nacechowany patosem dystansu, pozbawiony jest zupełnie czołobitności i kultu genjalnej jednostki. Poznajemy Tołstoja jako człowieka, a przyznać musimy, że na tem, że tak powiem, kinematograficznem zbliżeniu nie traci wcale wielkość Tołstoja, owszem bliższym nam się staje i bardziej rozumiemy dynamikę jego tragicznych przeżyć.

O Tołstoju jako człowieku pisze też Maksym Gorkij w swych wydanych po niemiecku nakładem Malika w Berlinie wspomnieniach. Mam wrażenie, że ta książka Gorkija o Tołstoju jest chyba najlepszym komentarzem do poznania skomplikowanej psychologji tołstojowskiego genjuszu. Po raz pierwszy zbliżył się Gorkij do Tołstoja, gdy w swej pieszej wędrówce po Rosji odwiedził Tołstoja rezydującego wówczas w swym domu w Moskwie na Chamownikach. Gorkij był wtenczas młodym człowiekiem, zupełnie nieznanym „brodiagą“, nie dziwota więc, że żona Tołstoja, którego wtenczas w Moskwie nie było, przyjęła go w kuchni, potraktowała go kawą i dość podejrzliwie powiedziała mu, że do Tołstoja przybywa mnóstwo awanturników i nicponiów. W kilkanaście lat póniej, gdy już Gorkij był sławnym pisarzem, pisze bez żalu o tem przyjęciu w domu Tołstoja i dodaje przytem objektywną uwagę, że żona Tołstoja miała rację. Później, gdy już Gorkij był naprawdę sławnym, zetknął się z Tołstojem w miejscowości Gaspra na Krymie, dokąd przyjechał dla poratowania zdrowia. Po pierwszej wizycie u Tołstoja pisze Gorkij entuzjastyczny list do swego przyjaciela Czechowa, ale i ten list jest dalekim od apoteozy i pełnym ludzkiego zrozumienia Tołstoja. Później, po śmierci Tołstoja, wydał Gorkij swe wspomnienia na podstawie prawieże codziennych o nim notatek. Widzimy więc Tołstoja jako starca małego wzrostu wsłuchującego się pod cyprysami w gwizd ptaka, widzimy przed sobą ręce Tołstoja, ręce, których nie można nazwać pięknemi, ale promieniujące siłą, słyszymy serdeczny śmiech tego starca, który umiał jeszcze śmiać się jak dziecko. Dowiadujemy się, że Tołstoj chętnie mówił o kobietach, a mówił tak poprostu, zupełnie nie po literacku, że Gorkij uczuł się z początku nawet dotknięty tym sposobem mówienia, uważając, że Tołstoj tylko z nim tak drastycznie mówi o miłości i kobietach. Najchętniej jednak mówił Tołstoj o Bogu, a może częściej jeszcze niż chciał, albowiem ciągle o nim myślał. Gorkij zdaje sobie sprawę z tego, że te rozmowy o Bogu nie były oznaką starości ani też podyktowane przeczuciem bliskiej śmierci, ale wypływały one z wielkiej jego dumy, nie mogącej się pogodzić z tem, że istnieje obok niego i ponad nim jeszcze potężna wola, wobec której musi się nawet ukorzyć taki potentat jak Tołstoj. A oczy Tołstoja, głęboko osadzone w oczodołach, oczy okrutne i śmiałe, tchnące niezwykłą wprost odwagą, a czasami łagodne i smutne. „W swych oczach — mówi Gorkij — miał Tołstoj tysiąc oczu, spoglądało się w te oczy i miało się wrażenie, że mówi z nich istota naprawdę podobna do Boga“.

Ostatnią wreszcie książką, na którą chciałbym zwrócić uwagę, jest niedawno przez berliński nakład Hensel et Co wydana książka **Techona Polnera** pt. Tołstoj i jego żona. Autor należał, zdaje się, do najintymniejszych przyjaciół i Tołstoja i jego żony. Tragedja małżeńska Tołstoja znalazła w Polnerze objektywnego malarza. Polner chce i umie być sprawiedliwym tak wobec Tołstoja jak wobec żony. Z rąk Polnera otrzymujemy więc naprawdę ludzki jego wizerunek, czyta się też tę książkę prawieże jednym tchem, jak najbardziej zajmującą powieść.

M. Kanfer.

KRONIKA LITERACKA

JESZCZE WYWIAD Z JULJUSZEM KADENEM BANDROWSKIM.

Najnowszy numer dwutygodnika „Głos Literacki“ zamieszcza list otwarty do p. Juljusza Kadena Bandrowskiego pióra Aleksandra Maliszewskiego w którym autor występuje przeciwko naczelnemu redaktorowi „Głosu Prawdy“, p. Stpiczyńskiemu, zarzucając mu, że młodym autorom drukującym swoje wiersze w „Głosie Prawdy“, a domagającym się honorarjum odpowiada: „Honorarjum? Powinniście dziękować Bogu, że się was wpuszcza na łamy porządnego dziennika“. Samemu zaś Kaden-Bandrowskiemu zarzuca p. Maliszewski, że nie zna materjalnej sytuacji młodych talentów, które muszą ciężko pracować na chleb, a nie mogą wyłącznie poświęcać się sztuce.

W tymsamym numerze znajdujemy także otwarty list do p. Kaden- Bandrowskiego, pióra Czesława Boratyńskiego, którego wydelegowała redakcja „Głosu Literackiego“ po wywiad z p. Kaden- Bandrowskim. M. in. opowiada p. Boratyński, że p. Kaden- Bandrowski podkreślił konieczność gradacji osób i zasług w literaturze, przyczem wyraził się, że jak w wojsku nikt odrazu nie zostaje generałem, lecz musi kolejno przejść wszystkie stopnie hierarchji wojskowej, tak powinno też być i w literaturze. Bandrowski mówił też, że dopóki żył Żeromski, przewodniczył polskiej literaturze. Po jego śmierci staje na czele Sieroszewski, Strug, i „Jego Małość“.

Jeśli słowa te są prawdziwe, to nie są wcale korzystne dla p. Bandrowskiego. Czyż potrzeba cytować przykłady z literatury, w których młody talent przeskakiwał nietylko kilka, ale i kilkanaście stopni w hierarchji i odrazu stawał się generałem? Porównywanie literatury z wojskowością jest w każdym razie bardzo niesmaczne...

ZGON FRANCISZKA VON STUCKA.

W Monachjum zmarł onegdaj Franciszek von Stuck, malarz, który cieszył się swego czasu niezwykłą wprost sławą. Stuck był obok Lembacha, który równie żył w Monachjum, reprezentatywnym malarzem Niemiec, a wszechświatową sławę zdobył sobie „Grzechem“, ową demoniczną kobietą, owiniętą żmiją. Nazwano go epigonem Böcklina, albowiem sporo w nim böcklinowskiej manjery. Malarstwo jego było przeładowane barokową ornamentyką. Stuck był pionierem secesji, a jego fauny i satyry były w owych czasach przedmiotem powszechnego podziwu. Stuck był też rzeźbiarzem, a do najsławniejszych dzieł z tej dziedziny należy „Amazonka“ i „Atleta“. Dziś należy Stuck do przeszłości; możnaby do niego zastosować owe łacińskie przysłowie: sic transit gloria mundi. Nie ulega jednak wątpliwości, że Stuck był pierwszorzędnym rysownikiem, a jego studja kredkowe są dziełem wielkiego malarskiego kunsztu.

MAKS PALLENBERG RYWALEM MOISSIEGO

Reinhardt wystawia w obecnym sezonie w Berlinie „Cezara i Kleopatrę“ z Elżbietą Bergner i Aleksandrem Moissim. Maks Pallenberg zgłosił się do Reinhardta i oświadczył, iż pragnie również grać rolę Cezara. Berlin będzie więc miał nielada

sensację, albowiem będzie mógł porównać kreację dwóch wielkich aktorów w jednej i tejsamej roli. Maks Pallenberg zamierza też w tym sezonie wystąpić w „Zbójcach“ jako Franciszek Moor. Wiadomą jest rzeczą, że rolę tę niedawno kreował Moissi. A więc Maks Pallenberg na dobre rywalizuje z Moissim...

NIEZWYKŁE POWODZENIE „PAWŁA WŚRÓD ŻYDÓW“ WERFFLA W LONDYNIE.

Przed kilku dniami wystawiono w Londynie „Pawła wśród Żydów“ Werffla. Sztuka uzyskała niezwykły sukces, a prasa londyńska pełna jest życzliwych recenzyj. Także Bernard Shaw nader pochlebnie wyraził się o utworze Werffla.

PROF. COSSMANN SKARŻY TOMASZA MANNA.

Epilogiem nagonki na Tomasza Manna, którą zainicjował nacjonalistyczny wydawca „Süddeutsche Monatshefte“ prof. Cossmann w Monachjum, jest zaskarżenie sławnego pisarza do sądu o obrazę honoru. Przypominamy, że prof. Cossmann chciał pozyskać Tomasza Manna do współpracy w nacjonalistycznych pismach bawarskich, co mu się jednak nie udało. Chcąc się zemścić, ogłosił prof. Cossmann prywatny list Tomasza Manna, w którym tenże szydzi z reklamy, jaką urządzili sobie lotnicy „Bremy“. Tomasz Mann bardzo ostro zaprotestował przeciwko nadużyciu jego zaufania i użył przy tem wyrażenia „rutynowana nikczemność“. Tem wyrażeniem uczuł się dotknięty prof. Cossmann i zaskarżył Tomasza Manna do sądu.

ODKRYCIE NOWEGO VELASQUEZA W SZTOKHOLMIE.

W Sztokholmie odkryto obecnie nowego Velasqueza. Tamtejszy „kunsthendler“ Eliasson nabył we Włoszech podczas pewnej licytacji obraz, za który zapłacił 400 szwedzkich koron. Eliasson kupił ten obraz tylko dla starożytnych jego ram. W Sztokholmie obraz odnowiono, przyczem skonstatowano, że pod tym obrazem znajduje się dopiero prawdziwy Velasquez. Ofiarowano już Eliassonowi 100.000 szwedzkich koron, ale Eliasson odrzucił tę propozycję. Obecnie sprzedał tego Velasqueza amerykańskim zbieraczom sztuki za pół miljona dolarów. Chodzi tu o znany obraz Velasqueza „Towarzysze pijatyki“, o którym przypuszczano, że znajduje się w madryckiem Prado. Okazało się otóż, że w Madrycie znajduje się tylko kopja, oryginał zaś nabył Eliasson.

„GOLEM“ LAJWIKA U MORRISA SCHWARZA. Morris Schwarz zamierza wystawić w swoim artystycznym teatrze w Nowym Jorku „Golema“ Lajwika. Będzie to trzecia sceniczna interpretacja utworu Lajwika. Pierwszą dała „Habima“, drugą żydowsko-polski dramaturg Marek Arnstein, obecnie zaś Schwarz zamierza dać „Golema“ bez przeróbek i popularnych wstawek.

TOWARZYSTWO AKCYJNE „JOANNA HOFFER I FRITZ KORTNER“ W BERLINIE. W Berlinie zarejestrowano Towarzystwo akcyjne Joanna Hoffer i Fritz Kortner G. m. b. H., celem eksploatacji autorskiego talentu małżeńskiej pary, t. j. Fritza Kortnera i Joanny Hoffer. Jest to może pierwszy wypadek w historji teatru, że aktorzy tworzą Towarzystwo handlowe, celem eksploatacji swego talentu. Rację ma „Vossische Zeitung“, która zamieszcza wiadomość o powstaniu tego Towarzystwa wraz z uwagą, że o działalności Kortnera, — który, nawiasowo mówiąc, jest obecnie czołowym aktorem niemieckim, — należałoby donosić w handlowym dziale prasy.

ERENBURG W HEBRAJSKIEM. W wydawnictwie „Mdurah“ ukazała się w tych dniach znana książka Ilji Erenburga: „13 fajek“. Przekładu dokonał młody literat hebrajski, nasz współpracownik, J. Warszawiak.

O REYMONCIE zamieścił p. J. Warszawiak obszerne studjum w ostatnim (2) zeszycie dwumiesięcznika hebrajskiego „Hedim“ (Tel Awiw), z okazji ukazania się „Chłopów“ w języku hebrajskim.

ZGON JÓZEFA MIKULSKIEGO. Onegdaj zmarł w Warszawie weteran sceny polskiej, ś. p. Józef Mikulski, urodzony w Warszawie w 1849 r. Ś. p. Mikulski pracował w teatrach we Lwowie, Krakowie i Poznaniu. W roku 1893 został zaangażowany do b. teatrów rządowych warszawskich, obecnie Miejskich. Ś. p. Józef Mikulski pracował również na niwie pedagogicznej i publicystycznej.

200 NUMERÓW „DIE BUEHNE“. Popularny tygodnik wiedeński „Die Bühne“ wydał w bieżącym tygodniu 200-ny numer swego pisma. „Die Bühne“ cieszy się, jako bogato ilustrowany organ, poświęcony teatrowi, sztuce, modzie i sportowi, wielkiem rozpowszechnieniem nietylko w Austrji, ale i u nas. (Adres wydawnictwa: Wiedeń, IX. Canisiusgasse 8—10).

NADESŁANE KSIĄŻKI I CZASOPISMA

PALESTYŃSKO-POLSKA IZBA HANDLOWA I PRZEMYSŁOWA (Tel Awiw, Boulevart Rotshid 72) Sprawozdanie z Walnego Zgromadzenia, odbytego 12 lipca b. r., przemówienia, referaty, wyciąg z palestyńskiej taryfy celnej, artykuły importu i eksportu Polska—Palestyna tip. (w jęz. hebr. i polsk.).

„HATKUFA“. Tom XXIV. Pod redakcją Dra Sz. Czernichowskiego, B. Katza i Dra S. Rawidowicza. — Berlin 1928. (Tamuz 5688), str. 552. — Szczegółowe omówienie wkrótce zamieścimy.

Ukazał się Nr. 15 dwutygodnika **„GŁOS LITERACKI“** i zawiera artykuły: J. P. — „Rutyna postęp“, Andrzeja Golicy — „O prozę proletarjacką“, Aleksandra Maliszewskiego — „List otwarty do Pana Juljusza Kadena-Bandrowskiego“, „Poezja a dyplomacja“, wiersze A. Maliszewskiego, Iryona, Andrzeja Wolicy, nowelę Wiesława Wernica oraz bogaty dział recenzyj i aktualji.

„Głos Literacki“ swoją bojową postawą i śmiałością w wypowiadaniu sądów w sprawach literatury i sztuki zyskał sobie ostatnio duży rozgłos i uznanie. (Adres: Warszawa, ul. Nowy Świat 69).

LEO BELMONT: Ostatnia miłość Lorda Nelsona. Na podstwie powieści hist. H. Vollrata Schumachera. Inst. Wyd. „Renaissance“ 1928 (str. 323).

EDGAR WALLACE: Czerwony Krąg. Powieść. Autor. przekład F. Mirandoli. — Instyt. Wyd. „Renaissance“ 1928 (str. 228).

SPRAWOZDANIE KOMISJI ANKIETOWEJ. Badanie warunków i kosztów produkcji oraz wymiany. Tom V. Węgiel. — Warszawa 1928. Nakł. Prezydjum Rady Ministrów.

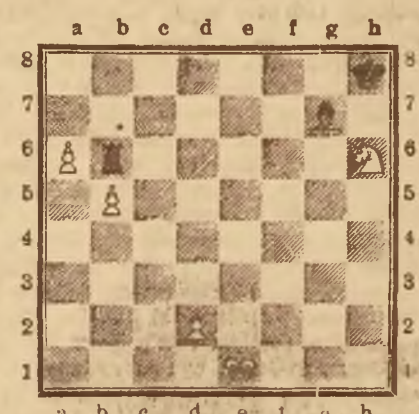
Dział szachowy „Nowego Dziennika“
pod redakcją M. Chwojnika

ZADANIE KONKURSOWE NR. 5.

F. Simchowicz.

Białe: Kf8, Dd1, Wc6, Lf2, g6, Sd8, e5, p: e6, f3, f7, g3.

Czarne: Ke5, Wg4, La2, a1, Sb1, g1, p: d5, e2, e7, h6.



Mat w trzech posunięciach.

PARTJA NR. 141.

R. Hochmair - H. Heeren.

	Białe	Czarne
1.	Sg1 — f3,	d7 — d5
2.	c2 — c4	c7 — c6
3.	d2 — d4	Sg8 — f6
4.	Sb1 — c3	e7 — e6
5.	Lc1 — g5	Sb8 — d7
6.	e2 — e3	Lf8 — e7
7.	Wa1 — c1	0 — 0
8.	Dd1 — c2	h7 — h6 (1)
9.	Lg5 — f4	a7 — a6
10.	a2 — a3	d5 × c4
11.	Lf1 × c4	b7 — b5
12.	Lc4 — a2	c6 — c5
13.	0 — 0	Lc8 — b7
14.	Sf3 — e5	c5 × d4
15.	e3 × d4	Wf8 — e8? (2)
16.	Se5 × f7!	Kg8 × f7 (3)
17.	La2 × e6+!!	Kf7 × e6
18.	Dc2 — g6!!	Poddały się! (4)

UWAGI:

(1) Najlepsze w tem miejscu jest 8... Se4!

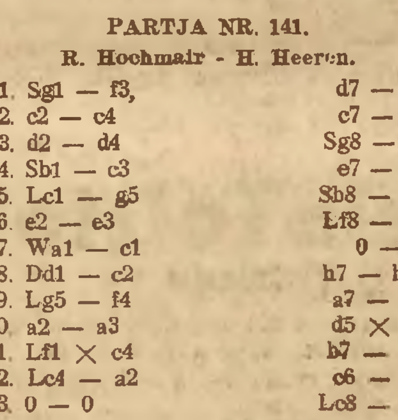
(2) Błąd! Należało grać 15... Sd7 — b6!

(3) Lepsze było 16... Db6, choć i wtedy Białe mają znakomitą grę, grając 17. Se5, lub 17. Dg6.

(4) Na 18... Le4, nast.: 19. Wfe1! z podw. groźbą mata; na 18... Sf8, wygrywa 19. Wfe1+, Kd7, 20. Df5+, Kc6, 21. S × b5+ itd., na 18... Da5, rozstrzyga 19. d5+! L × d5, 20. Wfe1+, Se5, 21 W × e5+ itd.

ZADANIE KONKURSOWE NR. 6.

H. Mattison.



Białe: Ke1, Sh6; p: a6, b5, d2.

Czarne: Kh8, Wb6, Lg7.

Białe zaczynają i wygrywają.

III. MECZ KORESPONDENCYJNY.

1.	Auerbach	21. Sb6 — a8
2.	Bakon	16. b2 — b3
3.	Blass	5. e7 — e6
4.	Ehrenhalt	
5.	Finderowie	5. La4 — b3
6.	Friedmann	7. d7 — d6
7.	Grubner	
8.	Hoffmann	6. Sb8 — d7
9.	Kampf	11. Lc8 — f5
10.	Katzengold	4. Sf6 × e4
11.	Rosenzweig	
12.	Spira	7. Lc1 × b2
13.	„Victor“	5. Lc8 — g4
14.	Langsam	
15.	Frey	2. c2 — c4
16.	Hennenberg	1. c7 — c5

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

PAN TARTAKOWER: Proszę podać swe pierwsze posunięcie.

PAN FROMOWICZ: Rozwiązanie Pana uznaliśmy za niewyczerpujące.

PAN M. SPITZ: Pan Chwojnik przyjedzie z końcem bm.

PAN A. LIBAN: Zbadamy i damy odpowiedź.

Reszta odpowiedzi w następnym numerze szachowym.

Nazwiska tych, którzy rozwiązali zadania konk. podamy w nast. dziale szachowym.

NADESŁANE.

Za rubrykę te redakcja nie odpowiada.

Nowe cuda techniki z dziedziny filmu i radja

List z Berlina

Berlin zapowiada prawdziwą „season", prawdziwą proszę, bez sztucznych zastrzyków — i dotrzymuje słowa. Ton nadaje oczywiście technika. Rozpasane tempo wystaw technicznych rozpoczęło się wielką. jubileuszową wystawą radjową, która obok siedmiu innych złoży się na berlińską „jesień techniki". Radjo i meblarstwo, samoloty i urządzenia biurowe, budownictwo i przemysł automobilowy, trzydniowa orgja iluminacyjna, — oto szereg imprez tej technicznej jesieni metropoli niemieckiej.

Cechą, rzucającą się przedewszystkiem w oczy to — rozmiary. Jeżeli jednakowoż jeszcze niedawno podpadała ta tania, bijąca złotem i banalnością przestrzenność, pod pojęcie charakterystycznej „Aufmachung", to dzisiaj podziwiać należy nieposledni smak i artyzm, prawdziwy gest nowoczesności. znamionujący te, na potężną miarę zakrojone przedsięwzięcia. Berlin zatraca absolutnie ów parweniuszowski gest, który satyryk niemiecki Carl Sternheim smagał swego czasu biczem ironji, nazywając stolicę Niemiec pustym arbuzem, spławiającym wszelkie wodnistości tego kraju. Berlin staje się w rzeczywistości światową metropolją, skupiająca coraz energiczniej wszelkie twórcze czynniki nowoczesnych Niemiec i Europy, a nawet raźnie postępującą amerykanizację, którą nauczono się u nas pretencjonalnie deprecjować, należy zarubrykować jako plus.

Największa dotychczas, tak co do rozmiarów jak i treści, wystawa radja, udowadnia powyższą tezę. Manja wielkości może być nasycona, gdyż trzy potężne hale poświęcone tej młodej, zaledwie pięcioletniej technice, stanowi może pewien nadmiar. Ale łatwą krytykę unicestwia zawartość i bogactwo tej wystawy, oraz artyzm i technika wystawniczej tej rewji technicznej, co należy podkreślić z szczególnem uznaniem, i życzyć naszym rodzimym poczynaniom na tem polu. Właściwe zrozumienie interesu nie wyklucza bowiem i artystycznego ujęcia, podczas kiedy impuls wychowawczy, bijący z tych wystaw na masy w kierunku estetycznym, jest kolosalny. To też publiczność reaguje na te bezprzykładowe wysiłki wystawców żywem zainteresowaniem a interes floruje.

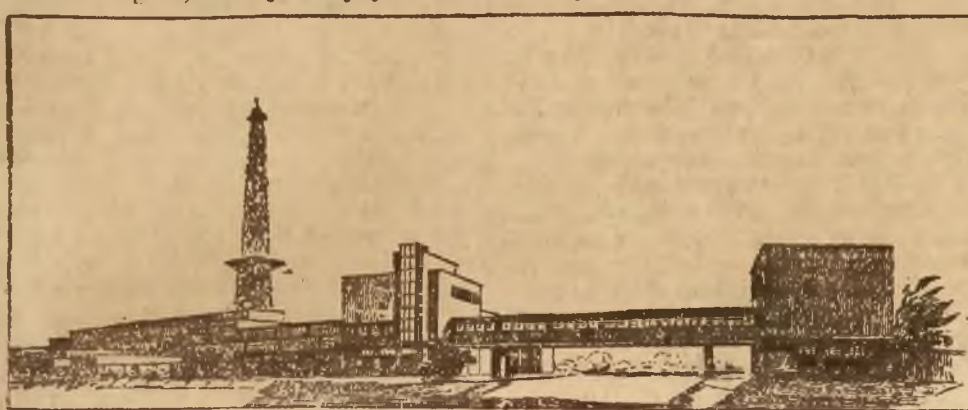
Z przebogatych pokazów na polu przemysłu i techniki radjowej interesują szerokie masy przedewszystkiem cztery nowości: radjo-film, film mówiący, film równoczesny (Gleichlauffilm), oraz telegrafja obrazów. Radjo-film znajduje się niestety jeszcze w stanie embrjonalnym, ale aparat konstrukcji inż. Mihaly, umożliwia już dzisiaj przenoszenie ruchomych obrazów drogą fal elektrycznych. Niezliczone rzesze frekwentują też odpowiedni stojak, podziwiając obrazki migające na matowej szybie. Kino domowe jest na wszelki wypadek na drodze ku blizkiej realizacji. Film mówiący natomiast jest już gotowy. Reżyser „symfonji wielkiego miasta" Walter Ruttmann stworzył pierwszy większy fonofilm, poświęcony pięcioletniemu jubileuszowi „niemieckiej fali", według zasady Tri Ergon-filmu. Widzi się więc i słyszy z zupełną akuratnością speacher'ów wielkich niemieckich stacyj nadawczych, ruch i rozgwar wielkich miast, jadących pociągów, obchody z zbliżającą się i oddalającą się muzyką i szereg aktualnych fono-obrazów. Wszystko to przy równoczesnym akompan amencie muzyki Edmunda Meisla, oddanej oczywiście też zapomocą pasma celuloidowego i głośnika. Otwierają się tu szerokie perspektywy, głównie oczywiście w kierunku odpowiedniej ilustracji muzycznej, która już wkrótce będzie możliwa nawet w najmniejszym kinoteatrze prowincjonalnym, obok aktualnej reporterki filmowej, wzbogaconej o głos i słowo.

Niemniej ciekawy jest też i film synchroniczny, umożliwiający wyświetlanie tego samego filmu w wielu widowniach równocześnie, podczas kiedy jeden mowca, znajdujący się na stacji nadawczej, jest wstanie przemówić do publiczności zgromadzonej w rozmaitych miejscach. Film ten może mieć zastosowanie przedewszystkiem w uczelniach, no i oczywiście na wiecach i mityngach politycznych i wyborczych. Telegrafja obrazów, t. zw. fultograf, nazwany tak po swym wynalazcy Fultonie, rozwiera wkońcu krajobrazy przyszłości w dziedzinie przestrzennej reprodukcji, co będzie miało niepospolite znaczenie dla prasy, handlu i wymiany pieniężnej. Dzisiaj już można na wystawie berlińskiej zatelegrafować swój obraz lub podpis — z jednego końca stołu na drugi, co się też dzieje ku niesłychanej uciesze p. t. publiczności.

Te główne wydarzenia nie wyczerpują oczywiście szeregu wynalazków i ulepszeń, których umysł laika nie może niestety należycie ocenić. Zachwyca natomiast umiar i smak urządzenia, dobor i język form, smakowite przyrządzenie tej uczty technicznej.

Dorian Scheininger

Berlin, we wrześniu.



Hala radja. W tyle hala berlińskiej radjostacji.

Afera Adolfa Loosa

Donieśliśmy już onegdaj krótko, że we Wiedniu aresztowano onegdaj znanego literata i architekta Adolfa Loosa pod zarzutem, że zwabiał młode dziewczęta, a następnie dopuszczał się na nich seksualnych wykroczeń. Przeprowadzono u niego rewizję i znaleziono przeszło 2.270 fotografij nagich dziewcząt, z których większość była jeszcze we wieku bardzo młodym. Sprawa wyszła na jaw ponieważ dwie dziewczynki chwaliły się przed swemi koleżankami, że wkrótce odwiedzą Paryż. a koszta podróży zarobiły sobie przez pozowanie jako modelki jakiemuś starszemu panu. Między młodemi dziewczynkami sprawa była bardzo głośna, aż wreszcie dowiedziała się o tem matka pewnego dziecka, która zawiadomiła policję myśląc że chodzi tu o handlarza żywym towarem. Policja wdrożyła śledztwo, które naprowadziło na ślad Adolfa Loosa. Aresztowany wypiera się wszelkiej winy oświadczając, że żadnych wykroczeń nie popełnił, a młode dziewczęta fotografował, ponieważ jest malarzem, poszukującym modelek. Adolf Loos jest weWiedniu bardzo popularną osobistością, zrozumiałą więc jest rzeczą, że sensacja głośnem się odbiła echem.

FRYDERYK BOUDET

Rocznica

Biła godzina siódma. W kuchni służąca kończyła przygotowania do uroczystej kolacji. W jadalni Matylda ustawiała kwiaty na pięknie zastawionym stole.

Dwa tylko nakrycia. Dziś piąta rocznica zaślubin Matyldy z Ludwikiem Lebrarier, architektem. Ta miła uroczystość odbywała się co roku i w ten sam sposób, a Lebrarier nie dopuściłby, by ją pominięto.

Jak co roku wróci uroczysty i pełen poczucia swego znaczenia, dobrze ubrany, wygolony, bo tego wymaga moda, włosy zwichrzone, gdyż jest artystą. Udając, że nic nie wie o rocznicy, zrobi zdziwioną minę i dobrotliwie uśmiechając się, powie:

— Ach, tak, rocznica naszego ślubu... pamiętałaś o tem... co za dziecińistwo... Ale intencja jest dobra.

Majestatycznie, jak zawsze, złoży pocałunek na czole Matyldy, oczywiście nie przyniesie żadnego prezentu, bo czyż człowiek taki jak on może pamiętać o podobnych drobnostkach i usiądzie do stołu. A po kolacji, ustępując, jak małemu dziecku, pójdzie z nią do kina.

Matylda, kończąc układanie kwiatów, myślała o tym programie z nerwowem podnieceniem, które przyprawiało ją o mdłości.

Jakże pragnęła czego innego!

Byłaby szczęśliwa, gdyby mogła czynić te zabiegi dla męża, któregoby kochała...

Dlaczego wyszła za Lebrariera? Nie rozumiała, co to jest pożycie z człowiekiem, którego się nie kocha. Dostała się pod władzę męża, jak dziecko umieszczone w surowym pensjonacie. I miała teraz, na wzór wrażliwego dziecka, z którem niesprawiedliwie postępują, wewnętrzne sprzeciwy i bunty.

Ich życie zresztą było bardzo skromne. Lebrarier, pełen nadziei i przekonany o swej wielkiej wartości zawodowej zarabiał niewiele, a oprócz tego był bardzo skąpy na wszystko, co nie dotyczyło jego osobistych upodobań i potrzeb.

Wymawiał jej ciągle, że mu nie wniosła posagu. Że przez nią cierpi on biedę. I obrzydzał tem siebie do reszty w jej oczach i w jej sercu.

Matylda zadrżała nagle... Klucz zgrzytnął w zamku, rozległy się ciężkie kroki, drzwi do jadalni się otworzyły. Lebrarier, jak zwykle, był uroczysty i poważny, ale wydawał się wzruszony. Popatrzył na nakryty stół, wzniesieniem krzaczastych brwi wyraził zdziwienie i zaczął:

— Ach tak! rocznica...

Przerwał... Ale zbyt był wzruszony, by się powstrzymać.

— Dostałem zamówienie rządowe — wygłosił z dumą. — Wreszcie oddano mi sprawiedliwość... Już mam majątek... A setki tysięcy zrobię w przyszłości... Pewny order... Całkowite powodzenie... Wreszcie znalazłem to co chciałem. Mam już majątek...

Mówił „mam majątek", a nie „mamy". To powiedzenie było dla Matyldy przysłowiową kroplą która przepełniła kielich jej cierpień. Lebrarier stał przed nią nadęty, triumfująco próżny, wojowniczy, ze swą bladą cerą, wielkiemi oczami i potężnemi brwiami.

— Tak! — wykrzyknęła. — Ty zrobiłeś majątek dla siebie...

I błyskawicznie podnosząc ramię, strasznie, z całym rozmachem, ze wszystkich sił palnęła swą delikatną ręką w tłustą jego twarz.

Lebrarier zachwiał się od uderzenia.

— Stało się! — zawołała. — Stało się, czego dawno pragnęłam. Już dawno tego pragnęłam.

Lebrarier podobny był do człowieka, którego trafił grom.

— Co to znaczy? — wyjąkał trzymając się za twarz.

— To znaczy, że odchodzę! — zawołała Matylda. — Rób sobie majątek, ja odchodzę. Dokuczałeś mi dotychczas gdy byłeś biedny, teraz staniesz się nie do zniesienia... Oddano ci sprawiedliwość... Tak... Więc i ja wymierzyłam sobie sprawiedliwość. Dowidzenia!

Skierowała się ku drzwiom Lebrarier rzucił się za nią i schwytał ją W pierwszym swym wybuchu Matylda straciła uczucie strachu Teraz zaczęła się bać, gdy poczuła jego [illegible] swem ramieniu.

Ale nagle spostrzegła, że twarz [illegible]

Wiadomości z kraju

Pomnik niepodległości zjednoczenia w Gdyni

P. minister przemysłu i handlu, inż. E. Kwiatkowski, natychmiast po powrocie z urlopu wypoczynkowego zajmie się zorganizowaniem obywatelskiego ogólnopaństwowego komitetu budowy pomnika niepodległości i zjednoczenia w Gdyni.

Pomnik wybudowany zostanie w morzu w formie dużego obeliska, u stóp którego stanie urna z grudkami ziemi ze wszystkich pobojowisk w Polsce.

Początkowo istniał zamiar wybudowania pomnika na Kamiennej Górze pod Gdynią, jednak po gruntownem rozważeniu tej sprawy minister Kwiatkowski przyszedł do przekonania, że lepiej będzie ustawić go w morzu u wylotu avant- portu.

Pomnik Niepodległości i Zjednoczenia rozmiarami swemi i położeniem będzie przypominał statuę Wolności u wnijścia do portu nowojorskiego.

„Wojna gazowa“ w Warszawie

Z Warszawy donoszą: We czwartek popołudniu drużyna instruktorska policji państwowej demonstrowała na placu Saskim fragment ratownictwa przeciwgazowego. Oczywiście, trujący gaz był zastąpiony przez nieszkodliwe obłoki dymne, które całkowicie przesłoniły plac. Ogromne tłumy przyglądały się ludziom i zwierzętom, zaopatrzonym waski przeciwgazowe, a szczególne zaciekawienie wzbudzało ratowanie tlenem „zatrutych“. Wypuszczono też z klatek gołębie, które poprzez ścianę dymu pomyślnie wydostały się z „zagrożonego“ terenu.

Teren placu Saskiego i ulice przyległe były jednak istotnie zagrożone — gdyż ktoś wpadł na niefortunny koncept i rzucił przy końcu pokazu kilka granatów łzawiących między publiczność. Wiele osób zaniewidziało na przeciąg czasu krótki, ale przecież dostateczny, żeby wpaść pod tramwaj lub samochód. Szczęśliwemu trafowi zawdzięczać należy, że wśród uciekającego w popłochu tłumu nie zdarzył się wypadek.

POWRÓT STRAŻACKIEGO MISTRZA ŚWIATA Z TURYNU DO ŁODZI. Onegdaj witała Łódź powracającą z Turynu zwycieską drużynę strażacką, która jak wiadomo zdobyła tam mistrzostwo świata. Na dworzec Łódź Fabryczna przybyły tłumy publiczności z przedstawicielami władz na czele. Miasto było udekorowane. Dworzec tonął w powodzi kwiatów i zieleni. Po powitaniach na dworcu drużyna ruszyła na miasto, zapełnione tłumami publiczności. Podczas bankietu komendant straży ogniowej, dr. Grohmann odczytał stokilkadziesiąt telegramów gratulacyjnych, przedewszystkiem od Prezydenta Rzeczypospolitej.

PRZEBUDOWA WARSZAWSKIEGO WĘZŁA KOLEJOWEGO postępuje naprzód. Przy zbiegu Al. Jerozolimskiej i Marszałkowskiej wbito już przeszło 50 pali dla konstrukcji odciążającej. Konstrukcja ta jest już częściowo zakładana. Roboty te potrwają jeszcze około 1 i pół do 2 miesięcy, poczem nastąpią roboty tunelowe pod ściankami tunelu. Z innych robót dotyczących przebudowy warszawskiego węzła kolejowego, w dalszym ciągu wykańczane są nasypy między Nadbrzeżną i Solcem. Wiadukt na Solcu jest już pokrywany sklepieniem betonowem. Wykończono też skośny wiadukt, który służyć ma dla połączeń między terenami portowemi na Saskiej Kępie.

SEKCJA WENEROLOGICZNA PAŃSTWOWEJ RADY ZDROWIA. W dn. 18-tym bm. zostanie zwołana sekcja wenerologiczna Państwowej Rady Zdrowia, na której będzie omawiany projekt ustawy o zwalczaniu chorób wenerycznych.

OTWARCIE TARGÓW HODOWLANYCH. Przy wielkiem zainteresowaniu hodowców, rolników i szerokiej publiczności, rozpoczęły się w piątek 7. bm. na Targach Wschodnich we Lwowie targi hodowlane koni remontowych i luksusowych, bydła rogatego, trzody chlewnej, owiec, drobiu, gołębi i królików.

Skuteczne wyniki leczenia raka zapomocą radu

Londyn, 7. 9. PAT. Jeden z municypalnych szpitali londyńskich, w posiadaniu którego znajduje się 121 miligramów radu, nabywa dalsze 210 mmg radu za cenę 2,854 ft. szt. Rad stosowany będzie przez ten szpital do leczenia raka. Rad umieszczony zostanie w naczyniach mających formę igły, podobnej do igły gramofonowej. Igły owe wyrabiane są z platyny. Każda z igieł zawierać będzie 2 do 6 mmg. radu Zabieg leczniczy polegać będzie na pogrążaniu igieł dookoła rany rakowatej. W ranie chorego igdy radu tkwić będą po kilka dni, przeciętnie po 5 dni. W doświadczeniach przeprowadzonych stwierdzono, że obecność radu w narości rakowatej zapobiega nietylko rozszerzaniu się ran, lecz, zabijając zarazki raka, powoduje stopniowe zanikanie ran. W niektórych wypadkach stosowano do 40 igieł radu jednocześnie.

Wdowy i sieroty wojny światowej

Na kobiecym kongresie Federacji Aljanckiej byłych wojskowych delegatka Francji, p. Dejenne, przedstawiła interesujące dane statystyczne, dotyczące liczby wdów i sierót wojny światowej. Dane te nie są komletne, gdyż dotyczą zaledwie sześciu państw: Anglji, Stanów Zjednoczonych, Francji, Belgji, Jugosławji i Polski. Mimo to liczba wdów i sierót wojny światowej tylko w tych sześciu państwach wynosi 2,545.158 osób. Największą ilość wdów i sierót posiada Francja, mianowicie 750.200 sierót i 651.500 wdów, na drugiem miejscu znajduje się Anglja z liczbą 266 tysięcy wdów i 288.783 sierót, trzecie miejsce przypada Jugosławji, która posiada 303.598 wdów i 78.281 sierót, na czwartem wreszcie miejscu w tym szeregu znajduje się **Polska z 92.279 sierotami i 43.342 wdowami.** Stany Zjednoczone zajmują dopiero następne po Polsce, piąte miejsce, posiadając 33.178 wdów i 22.976 sierót. Wreszcie Belgja posiada 11.376 sierót i 10.545 wdów, Dodać należy, że do liczby sierót nie wliczono dzieci, które ukończyły już obecnie 18 lat, gdyż w tym wieku tracą prawo do pobierania renty sierocej.

Na renty wdowie i sieroce stosunkowo najwięcej dotąd wydały Stany Zjednoczone, bo prawie miljard franków, Anglja wydaje rocznie na ten cel około siedmiu i pół miljarda franków, Francja — około pół miljarda franków. Jugosławja dotychczas wydała z górą miljard franków. Tyle wydały same tylko rządy, ale oprócz rządów okazywały i okazują wydatną pomoc materjalną wdowom i sierotom wojennym również orgnizacje społeczne, oraz specjalne fundacje. Najwyższe są renty wdowie w Stanach Zjednoczonych, gdzie wynoszą 9.000 franków rocznie, w Anglji — 8.600, w Polsce 3.500 franków rocznie, w Belgji — 2.867 i we Francji — 1.680 franków rocznie, czyli dwa razy mniej, niż w Polsce.

Taniec „Polonja“

W Wiedniu obradował międzynarodowy kongres nauczycieli tańców.

Na kongresie tym Polska odniosła wielki sukces ponieważ uchwalono jednomyślnie przyjęcie nowego tańca polskiego „Polonia“, opartego na polskiej muzyce ludowej, układu baletmistrza Edwarda Kurylły.

Taniec ten zademonstrowali pp. Zofja Pflanz-Drubecka i Władysław Nowotko. Za przyjęciem tańca „Polonia“ przemawiali delegaci Niemiec i Austrji. Delegaci wszystkich innych krajów złożyli gratulacje przedstawicielstwu polskiemu. Do prezydjum kongresu wybrano jednomyślnie prof. Drubeckiego, sekretarza Związku nauczycieli tańców w Polsce.

Ślub Bułgarja - Włochy





Jak wiadomo, król bułgarski Borys poślubić ma wkrótce córkę króla włoskiego.

brał wyraz, jakiego nigdy nie widziała, wyraz przerażenia, skargi biednego człowieka, który nie rozumie za co go krzywdzą.

— Matyldo, — zawołał, co ja ci zrobiłem? Nie chcę żebyś odeszła... Kocham cię bardzo... Biedna mała, to silne wzruszenie tak podziałało na twoje nerwy. Ty, taka spokojna, uderzyłaś mnie... to chwilowy obłęd. Moja droga, opamiętaj się... Będziemy teraz szczęsliwi. Zaspokoję wszystkie twoje zachcianki... Będziemy razem szczęśliwi.

Czy był szczery, udając, że wierzy w przejściowy obłęd, wywolany niespodziewaną radosną wiadomością?Nie wiedziała Ale był szczery w swem wzruszeniu, w obawie, by jej nie stracić... Kochał ją, była tego pewna. A więc teraz życie z tym mężem, nad którym jak się przekonała, ma władzę, stanie się możliwe, a w przyszłości przyjemne i łatwe. Bo ma nad nim władzę...

— Chodz, chodz maleńka, siadajmy, jedzmy kurczątko, otwórzmy butelkę szampana, — mówił Le brarier przerywanym głosem. — Opowiem ci wszystko szczegółowo. Będziemy robić projekty na przyszłość... Będzie to prawdziwa rocznica...

Nie był już nadęty, próżny, milczący. Uśmiech poczciwego człowieka rozjaśniał jego oblicze.

Matylda patrzyła na tę bladą twarz, na której widoczne były cztery czerwone ślady pięciu palców, na twarz tak bardzo zmienioną... i myślała:

— Czemuż tego wcześniej nie zrobiłam?

KRONIKA

Wschód słońca 5 m. 00

Wrzesień
9
Niedziela
24 Elul 5688

Zachód słońca 18 m. 05

PONIEDZIAŁKOWY NUMER „NOWEGO DZIENNIKA“

ukaże się jutro rano o zwykłej porze i zawierać będzie prócz ostatnich wiadomości telegraficznych i kronikarskich następujące artykuły: Dr. W. Berkelhammer — Tramwaj w Warszawie i kwestja żydowska w Polsce, A. Weiss — Projekt nowego stałego podatku majątkowego. Jak obiera się Prezydenta w Stanach Zjedn., dalej dodatek tygodniowy „Lekarz domowy“, dział sportowy z wynikami zawodów niedzielnych, przegląd filmowy, rozmaitości itd. W dziale fejletonowym początek noweli S. Meyrinka pt. „Zegarmistrz“.

Kraków dla sanatorjum żydowskiego w Zakopanem

Jak się dowiadujemy, wyraziło krakowskie stowarzyszenie „Solidarność Bnej Brith“ na prośbę zakopiańskiego Stow. „Bikur Cholim“ gotowość przeprowadzenia w naszem mieście akcji na rzecz budowy sanatorjum żydowskiego w Zakopanem. Akcja ta ma się już w najbliższych dniach rozpocząć. W tym celu przybędą dzisiaj do Krakowa przewodniczący centralnego komitetu propagandowego p. Józef Ehrlich oraz referent propagandy p. Ferdynand Wulkan, którzy na posiedzeniu stow. „Bnej Brith“ zreferują szczegółowo obecny stan akcji na rzecz budowy sanatorjum żydowskiego.

Nie ulega żadnej wątpliwości, że społeczeństwo żydowskie Krakowa użyczy pełnego poparcia zarówno moralnego, jak i finansowego tak pięknej i pożytecznej akcji, jaką jest dzieło stworzenia sanatorjum dla gruźliczo chorych Żydów w Zakopanem — instytucja, jakiej trzechmiljonowe żydostwo polskie dotąd jeszcze nie posiada.

Przepisy meldunkowe

Dnia 19 bm. wchodzi w życie rozporządzenie o kontroli ruchu ludności. W myśl tego rozporządzenia, każdy, kto przebywa w jakiejkolwiek miejscowości dłużej, niż 24 godziny, winien być zameldowany w gminie przed upływem następnych 24 godzin. Obowiązek zameldowania ciąży na właścicielu, lub dzierżawcy domu, w którym podlegający zameldowaniu przebywa. Kto opuszcza swoje miejsce zamieszkania i przenosi się do innej miejscowości, lub przeprowadza się do innego mieszkania w innym domu w obrębie tej samej miejscowości, winien być meldowany w gminie przez właściciela lub dzierżawcę domu, w którym mieszkał, przed upływem 48 godzin, od chwili opuszczenia miejsca zamieszkania.

Dla celów kontroli ruchu ludności mogą organa władzy administracji ogólnej, gmin i policji państwowej żądać wylegitymowania się. Dla ułatwienia legitymowania się wydawane będą na żądanie przez gminy dowody osobiste osobom w tych gminach zamieszkałym i zameldowanym. Za dowody te pobiera się 80 gr. tytułem zwrotu kosztów druku. Innym opłatom dowody osobiste, jak również podania o ich wydanie nie podlegają.

Kłopot pogotowia ratunkowego z trzema furjatami

W sobotę wieczorem wezwano lekarza pogotowia na ul. Wielicką, gdzie Leopold Czernek (lat 34) murarz, został w bójce raniony nożem w okolicę ucha. Czernek, który jest psychopatą, doznał wskutek zranienia ataku szału, wobec czego wniesiono do karetki, pogotowia krewny jego, żołnierz 20 pp., oraz żona i siostra, którzy również pojechali na stację opatrunkową. Pod wpływem krzyków Czerneka popadła również siostra jego w furję, a dotrzymywał jej towarzystwa ów żołnierz. Jedynie żona Czerneka zachowała spokój. Troje furjatów szamotało się w karetce tak gwałtownie, że szyby karetki uległy rozbiciu. Po przybyciu na stację, lekarze i służba pogotowia nie mogąc dać sobie rady z 3-ma furjatami, wezwali pomocy policji, która odmówiła interwencji (!) Dopiero przy pomocy 20 strażaków udało się furjatów ubezwładnić. Czerneka opatrzono i zatrzymano na stacji aż do uspokojenia, Żołnierza odwieziono do szpitala wojskowego, zaś siostra Czerneka po uspokojeniu się odeszła do domu.

W sprawie egzekucyj podatkowych w Krakowie

(sn) W ostatnich dniach zauważyć się daje wzmożenie akcji egzekucyj podatkowych, przy czem władze skarbowe postępują z całym rygorem i nie licząc się z żadnemi względami. Co gorsze, nie liczą się one nawet z wyraźnemi przepisami instrukcji egzekucyjnej. W myśl bowiem § 17 okólnika Ministra Skarbu z dnia 17 maja 1926 r. obowiązane są władze egzekucyjne jeszcze przed przystąpieniem do egzekucji upomnieć poprzednio dłużnika o zapłatę do dni 14-tu. Upomnienie takie kosztuje tylko 1/4 proc. sumy zaległej i niewątpliwie w większości wypadków będzie ono wystarczające, żeby dłużnik dobrowolnie zapłacił zaległy podatek. W rzeczywistości jednak władze egzekucyjne prawie nigdy upomnienia takiego nie wysyłają, lecz odrazu przeprowadzają zajęcie. Pociąga to za sobą dla podatników znaczne koszta, bo należytość za zajęcie wynosi już 5 proc. sumy zaległej! Co więcej wprowadzają władze skarbowe obecnie taką praktykę, że już w kilka dni po zajęciu zabiera się ruchomości podatników i przewozi je do hal licytacyjnych, co oczywiście znowu naraża podatników na znaczne koszta i stratę czasu, celem wydostania z powrotem zabranych rzeczy.

Nie ulega wątpliwości, że w ogromnej większości wypadków zaleganie z podatkami nie jest następstwem jakiegoś karygodnego zaniedbania ze strony podatników, lecz wynika ono tylko z obecnych bardzo ciężkich dla handlu warunków i braku gotówki. W tych warunkach tak bezwzględne przeprowadzanie egzekucyj u podatników jest zupełnie nieusprawiedliwione i zresztą chybią celu, gdyż tylko przyczynia podatnikom znacznych kosztów, nie dając bynajmniej Skarbowi lepszego wpływu zaległości.

Koniecznem jest zatem, by Izba Skarbowa w Krakowie zwróciła uwagę podwładnych organów, aby przeprowadzały egzekucję nie tylko w tym celu, aby narażać podatników na dodatkowe koszty, lecz starały się o ściągnięcie zaległości podatkowych w sposób celowy, a jednak **licząc się z sytuacją podatników i respektując odnośne instrukcje Ministra Skarbu.**

— **Z ORGANIZACJI SJOŃSKIEJ.** Sekretarz Egzekutywy Organizacji Sjońskiej po powrocie z urlopu objął urzędowanie.

— **WYCIECZKA PRZEMYSŁOWCÓW ZAGRANICZNYCH.** Wczoraj przybyła do Krakowa samochodami wycieczka przedstawicieli syndykatów cynkowych z Anglji, Belgji, Niemiec i Polski. M. in. przybyli przedstawiciele hut cynkowych Gischego, huty cynkowej w Lipinach, hut Hohenloego na Górnym Śląsku, Trzebini i Sosnowcu. Goście zwiedzili w ciągu przedpołudnia kościół Marjacki, Bibljotekę Jagiellońską i Wawel, poczem po spożyciu śniadania w sali Starego Teatru udali się o godz. 14,15 na zwiedzenie salin wielickich. O g. 16-tej nastąpił odjazd gości do Zakopanego.

— **TYDZIEŃ OBRONY POWIETRZNEJ I PRZECIWGAZOWEJ** zostaje zakończony w dniu dzisiejszym. Odbędzie się zbiórka i zapisywanie na członków przy stolikach; wystawa gazowa czynna będzie do godziny 8-mej wieczór, poczem zostanie nieodwołalnie zamknięta. Publiczność zwiedzająca dziś wystawę będzie mogła zwiedzić również wagon obrony przeciwgazowej tutejszej dyrekcji kolei państwowej, postawiony na stacji Kraków u zbiegu ulicy Bosackiej i Lubomirskiego od godziny 8-mej rano do 6-tej popołudniu. W ogrodzie Strzeleckim odbędzie się koncert muzyki wojskowej i kolejowej przed południem i popołudniu. Nad miastem będą krążyć samoloty i rozrzucać ulotki z wezwaniem zapisywania się na członków L. O. P. P. — Zapowiedziane uroczystości, jak: poświęcenie awionetek sportowych Działowskiego, koncert symfoniczny oraz pokaz lotniczo-gazowy odbędą się w póniejszym terminie, co zostanie w swoim czasie podane do wiadomości. Oczekiwać należy, że mieszkańcy miasta Krakowa którzy dotąd tego nie zrobili, przystąpią dziś jeszcze do Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej, tak że sprawozdanie z przebiegu Tygodnia wykaże należyte wyniki co do liczby nowozapisanych członków.

— **POSIEDZENIE KOMITETU OBYWATELSKIEGO** „Tygodnia Dziecka“ i „Dnia Matki“, odbędzie się w poniedziałek 10 bm. o godzinie 6-tej wieczorem w sali posiedzeń magistratu na I p. N aporządku dziennym przedstawienie programu sekcji propagandowej i finansowo- dochodowej, oraz wnioski. Posiedzenie to będzie ostatniem przed uroczystościami „Tygodnia Dziecka“ i święta „Dnia Matki“.

— **ZJAZD KUPIECTWA CHRZEŚCIJAŃSKIEGO.** Dziś o godzinie 10-tej rano w sali Towarzystwa Strzeleckiego przy ul. Lubicz odbędzie się zjazd kupiectwa chrześcijańskiego Małopolski zachodniej. Porządek dzienny obejmuje m. in. sprawę reformy państw. podatku przemysłowego.

— **STAN CHORÓB ZAKAŹNYCH W KRAKOWIE** w ub. tygodniu wyrażał się w następujących cyfrach zachorowań, zgłoszonych w miejskim urzędzie zdrowia: szkarlatyna i tyfus brzuszny po 9 wypadków, czerwonka 4, słonica i róża po 2.

— **KADENCJA SĄDÓW PRZYSIĘGŁYCH.** Jutro, w poniedziałek 10 bm. rozpoczyna się w krakowskim sądzie okręgowym karnym IV-ta tegoroczna kadencja przysięgłych. Dotąd rozpisano na tę kadencję 5 rozpraw, w tem dwie o zabójstwo w rodzinie, dwie o dzieciobójstwo i jedną o morderstwo. Najciekawszą będzie rozprawa przeciw Marji Maronkowej, wdowie po dozorcy rzeźni w Krakowie, oskarżonej wraz z parobkiem Bajorkiem o otrucie męża arszenikiem. Rozprawa ta odbędzie się we środę i czwartek nadchodzącego tygodnia.

O zabójstwo oskarżeni są Wojciech Król i Stefan Węgrzyn, o dzieciobójstwo Walerja Adamska i Marja Doleżalowa. Pozatem prawdopodobnie w przyszły tydzień wyznaczoną będzie rozprawa o zdradę główną przeciw N. Salzmanowi i spólnikom.

— **SAMOBÓJSTWO UMYSŁOWO CHOREGO.** Wczoraj po godzinie 2-giej popołudniu wyskoczył z okna IV-go piętra na podwórze domu przy ul. Brzozowej 11, Hipolit Seidlitz (lat 34) urzędnik prywatny i poniósł śmierć na miejscu. Jak z zeznań rodziny desperata wynika, Seidlitz cierpiał od dłuższego czasu na chorobę umysłową, którą to chorobą tłumaczyć należy rozpaczliwy krok. Zwłoki przewieziono do zakładu medycyny sądowej.

— **PODRZUCIŁA NARAZ DWOJE DZIECI.** Dnia 7 bm. przyszła do ochronki Sióstr Felicjanek przy ul. Kopernika l. 16 jakaś nieznana kobieta, prosząc jedną z sióstr o zatrzymanie na krótki czas dwóch chłopców, 3-letniego i 5-letniego. Kobieta owa odeszła i dotąd nie zgłosiła się po swe dzieci. Przynajmniej wie, że oddała je we właściwe ręce...

— **POTRĄCONA DOROŻKA.** Do policji doniósł dorożkarz Adam Szczepański, że w piątek wieczór najechał na jego dorożkę na ul. Straszewskiego szofer auta Nr. Kr. 6898. Najechanie było tak silne, że Szczepański spadł z kozła i potłukł sobie nogę, a dorożka uległa uszkodzeniu. Z jadących w dorożce nikt nie odniósł szwanku.

— **SZOFER AUTA NR. 6861** potrącił onegdaj na ul. Florjańskiej ogniomistrza Karola Lublińskiego, który odniósł potłuczenia nóg. Lublińskiego przewieziono do szpitala wojskowego.

— **POBITY NA LUDWINOWIE** przez niewyśledzonych sprawców został Władysław Malicew (lat 33) cieśla. Opatrzył go lekarz pogotowia ratunkowego.

Dalsza kronika na str. 11-tej.

— **ŻYDOWSKIE TOWARZYSTWO OSWIATY LUDOWEJ W KRAKOWIE.** Dziś w niedzielę o godzinie 8 wieczór wygłosi gen. sekretarz Związku socjalistów żydowskich w Ameryce p. N. Chanin w sali Teatru Żydowskiego przy ul. Bocheńskiej l. 7. odczyt pt. „Życie Robotników Żydowskich w Ameryce“.

Z MODY







g

Garderoba dziecięca

Chociaż jeszcze słoneczko przygrzewa i wrzesień tegoroczny jest raczej dalszym ciągiem pięknego lata niż początkiem jesieni, przezorne i troskliwe mamusie przygotowują już garderobę jesienną dla swojej czeredki.

Dlatego nie od rzeczy będzie zapoznać się z fasonami, które moda dla milusińskich obmyśliła. Będą to luźne, przeważnie raglanowe, krócitkie płaszczyki dla najmłodszych i płaszczyki, krojem damskim skrojone dla starszych dziewczynek. Płaszczyki te wykonuje się z sukienka matowego w różnych, ładnych kolorach, albo też z materjałów angielskich w krateczkę, paski lub nakrapiane.

Na płaszcze szkolne, z któremi — musimy to przyznać — nie bardzo pieczołowicie ich właściciele i właścicielki się obchodzą, materjał angielski lepiej od gładkiego się nadaje. Nie znać na nim plam, a nawet cera łatwiej da się zamaskować. Na szkolny płaszczyk będzie najstosowniejszy krój płaszczyka fig. a), paletko z karczkiem, kieszonkami i paskiem oraz kołnierzykiem, który można dowolnie zapinać pod szyję. Berecik z tej samej materji, także będzie praktyczny.

Na wizytę popołudniową lub przechadzkę z mamusią, podczas której panienki z musu zachowują się bardzo spokojnie, płaszczyk z jasnego sukna oszyty futerkiem odda doskonałe usługi. Płaszczyk czerwony z czarnym futerkiem, granatowy z popielatem lub białem będzie bardzo elegancki. Do takiego płaszczyka odpowiedni będzie mały kloszyk filcowy. Po za temi fasonami mamy jeszcze dwa rodzaje płaszczyków z pelerynkami dla dziewczynek. Mamy tu na myśli płaszczyk z małą pelerynką wszytą w szew na ramieniu lub też pelerynką okrągłą do przypinania, którą zapina się z przodu pod małym kołnierzykiem.

Na płaszcze takie powinien być materjał tzw. double, tj. gładki w kratę pod spodem, albo też pelerynkę podbija się podszewką innego koloru.

Naogół małe modnisie bardzo chętnie noszą te płaszczyki z pelerynkami. Na naszej rycinie f) widzimy czapeczkę sukienną z wstążką taftową dla małego chłopca i śliczną kapuzkę z atłasu dla dziewczynki. Kapuzka podbita jest jasnym jedwabiem, a przybrana takiemiż paspoalkami i wiązaniami.

Na rycinie g) umieszczony niedźwiadek mocno się dziwuje, że na minjaturowym parasolu dziecinnym pani gąska własną umieściła głowę, a torebka skórkowa z aplikacją przeznaczona dla sześcioletniej damy.

Domy na szczudłach

Z niezwykle interesującym artykułem na temat nowoczesnego budownictwa wystąpił na łamach redagowanego przez siebie pisma: „L'Esprit Nouveau", inż. Le Corbusier. Proponuje on nowy punkt widzenia w budowaniu miast, stawia architekturze nowe cele i dąży do radykalnego rozwiązania kwestji wzmagającego się wciąż ruchu ulicznego.

Inż. Le Corbusier uważa piękno za logiczne następstwo celowości, za coś zupełnie naturalnego, rozumiejącego się samo przez się, zachwyca się więc maszyną, regularnością ruchu kół i transmisyj, będących uosobieniem ścisłości i matematycznej logiki.

Mieszkanie powinno odpowiadać swemu celowi tak samo niezawodnie, ściśle i logicznie jak maszyna. Budowanie domów mieszkalnych na przedmieściach, powodujące konieczność jeżdżenia co rano i wieczór z domu do biura, lub warsztatu i z powrotem, uważa Le Corbusier za zupełnie nielogiczne. Uważa natomiast, że jeśli ludzie mogą doskonale pracować w biurach na piętnastem piętrze, to z takiem samem powodzeniem mogą na tem samem piętrze, a nawet i wyżej — mieszkać gdzie powietrze jest takie same, jak za miastem, gdyż powyżej siódmego piętra niema już kurzu nieskażony tumanami kurzu iwyziewami ulic dmie tam tak swobodnie jak na podmiejskich polach. Miejsce pracy i mieszkania powinno być odległe od siebie nie w poziomej linji lecz w pionowej, pracować należy niżej, np. do dwudziestego piętra, a mieszkać od dwudziestego do pięćdziesiątego piętra. Dachy przyozdobione drzewami i gazonami, mogą świetnie zastąpić nam parki, do których trzeba schodzić na ulicę, a nieraz dość daleko jechać.

Oczywiście, te zgrupowania w osiedlach niebotycznych gmachów z tysiącami mieszkańców zwiększy znacznie ruch pieszy i kołowy na ulicach. Aby go uregulować, inż. Le Corbusier poleca bardzo prosty sposób: domy należy budować na wysokich dwudziestometrowych, żelazo-betonowych szczudłach, miejsce między któremi mogłoby być wyzyskane dla celów komunikacyj

Jeszcze jeden nieboszczyk z wojny światowej

Składa wieniec na swoim własnym grobie.

Jak donosi prasa nowojorska, w tych dniach przybył do Francji mjr. T. O. Karahalas z Bostonu w celu zaiste niezwykłym. Zamierzał bowiem odwiedzić... swój własny grób.

Mr. Karahalas służył w czasie wojny światowej w jednym z amerykańskich pułków piechoty. W bitwie pod Bellau w północnej Francji odniósł kilka bardzo ciężkich ran i w stanie prawie beznadziejnym został przewieziony do Ameryki, gdzie przez dłuższy czas przeleżał w szpitalu. Po wyzdrowieniu, jako niezdolny do służby wojskowej, przeszedł „do cywila" i rozpoczął handel zbożem, który przyniósł mu dość znaczny majątek.

W tym samym okresie walk pod Bellau, w którym bohater nasz odniósł rany, po ciężkim ogniu artyleryjskim znaleziono zniekształcone do niepoznania zwłoki żołnierza amerykańskiego. Przy zwłokach nie było żadnych legitymacyj, ani papierów, z wyjątkiem koperty, noszącej adres „T. O. Karahalas". Zwłoki żołnierza pogrzebano na polu bitwy, a po wojnie wystawiono mu kamienny pomnik z napisem: „Tu spoczywa T. O. Karahalas, który zginął bohaterską śmiercią w bitwie pod Belleau".

Bostoński kupiec zbożowy był głęboko wzruszony hołdem, jaki oddano jego pamięci i prawdopodobnie zadowolony, że z miljonów współwojaków jemu jednemu dane było oglądać swój własny grób.

Karahalas złożył na „swym" grobie piękny wieniec z napisem:

„Bohater żyje i widział grób na własne oczy w dniu 16 czerwca 1928 r."

Pakt Kellogga uniemożliwia wojnę polsko-niemiecką

Oświadczenie min. Zaleskiego.

Wiedeń. 8. 9. (PAT) „Wiener Journal" zamieszcza wywiad swego korespondenta paryskiego z ministrem Zaleskim który między innemi oświadczył, że pakt Kellogga uniemożliwia wojnę między Niemcami a Polską. Koła niemieckie, które myślą ciągle o gwałtownej rewizji traktatu pokojowego będą musiały odtąd liczyć się z tem, że Niemcy zobowiązały się, podpisując pakt Kellogga nie wszczynać wojny z żadnem państwem. Takiego zobowiązania z własnego popędu nie przyjęły Niemcy ani w Locarno, ani przy podpisywaniu paktu Ligi Narodów.

Co się tyczy tzw. „Anschlussu", oświadczył minister Zaleski, to stanowisko Polski określone jest jednoznacznie traktatami obowiązującemi. Miarodajnem co do możliwości w tym względzie jest stanowisko mocarstw, w pierwszym rzędzie Francji.

Anglja wycofa się z paktu morskiego?

Wiedeń. 8. 9. (AW) Tekst angielsko-francuskiej umowy flotowej jest bardzo krótki i ma być w najbliższych dniach opublikowany. Jak słychać, ponieważ umowa ta wywołała niezadowolenie w Ameryce i Włoszech, rząd angielski gotów jest podobno od umowy tej odstąpić. Krok ten, który nie jest jeszcze oficjalnie ogłoszony, przyszedłby rządowi angielskiemu tem łatwiej, że już przy zawieraniu umowy w czerwcu Chamberlain wziął to pod uwagę na wypadek, gdyby umowa miała wywołać w Ameryce niezadowolenie.

30 lat więzienia za zamach na Mussoliniego

Rzym. 8. 9. PAT. Specjalny Trybunał skazał na 30 lat więzienia Zamboniego oraz Wirginję Zamboni, za udział w zamachu dokonanym na Mussoliniego 30 października 1926.

Znowu pogorszenie w stanie zdrowia Kamińskiego

Warszawa, 8. 9. (AW) W stanie zdrowia artysty Kamińskiego po przejściowem polepszeniu się, które nastąpiło po operacji, zaznaczyło się znowu poważne pogorszenie. Musiano zastosować nową serję zastrzyków, które podtrzymują funkcje osłabionego serca. Naogół Kamiński jest nieprzytomny, tylko chwilami zapada w głęboki sen, po którym następuje recydywa maligny.

Defraudacje

Warszawa. 8. 9. (AW) Dziś o godzinie 11 rano aresztowano pocztyljona Maksymiljana Tomaszewskiego za przywłaszczenie sobie przesyłek i listów na ogólną sumę 7 tys. złotych. Aresztowanie defraudanta nastąpiło na ul. Brukowej na Pradze.

Katowice. (AW) W tutejszym oddziele Związku Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich popełniono sprzeniewierzenie na sumę 15.000 zł. Mianowicie jeden z pracowników Teobald Pieczko, który miał wymienioną kwotę odnieść do Banku, przywłaszczył sobie te pieniądze i zbiegł w niewiadomym kierunku. Władze prowadzą energiczne dochodzenia celem ujęcia defraudanta.

Zuchwała kradzież w składzie jubilerskim w Poznaniu

Poznań. 8. 9. (AW) W składzie jubilersko-zegarmistrzowskim Edwarda Bambra przy ul. Półwiejskiej dokonano ubiegłej nocy zuchwałej kradzieży. Sprawcy kradzieży wdrapali się po podwójnych kratach żelaznych ochraniających okna wystawy i uchylili górne okienko, poczem długiemi drutami powyciągali biżuterję i cenne przedmioty. W składzie znajdował się pies, który mocno ujadał, co nie przeszkodziło złodziejom zupełnie ogołocić wystawę. Robota włamywaczy trwała conajmniej dwie godziny. Znamienne jest, że nikt nie zwrócił uwagi na głośne szczekanie psa. Jest to już ósmy wypadek włamania się do tego składu jubilerskiego.

Samobójstwo posterunkowego P. P.

Poznań. 8. 9. (AW) W mieszkaniu swem przy ul. Dąbrowskiego posterunkowy P. P. Wieczorek odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru. Na odgłos strzału zbiegli się sąsiedzi do mieszkania, gdzie w kałuży krwi leżał Wieczorek. W drodze do szpitala Wieczorek zmarł. Przyczyna tragicznego czynu, nieznana. Należy zaznaczyć, że Wieczorek był jednym z najzdolniejszych policjantów policji poznańskiej, a władając językami obcemi, zwłaszcza w czasie Targów, wykazał wybitne zalety.

6 miesięcy więzienia za bigamję

Poznań. 8. 9. (AW) Przed sądem okręgowym w Poznaniu odbyła się rozprawa przeciw Wawrzyńcowi Szulińskiemu oraz jego żonie Wiktorji, oskarżonym o bigamię. W akcie oskarżenia stwierdzono, że Szuliński w styczniu 1924 roku, przed rozwiązaniem małżeństwa z Marją Jabłońską, zawarł powtórnie związek małżeński z Wiktorją Swanowską. Sąd skazał Szulińskiego na 6 miesięcy więzienia. Wiktorję Szulińską uniewinniono.

Głośna sprawa por. Załęskiego przed zwyczajnym trybunałem wojskowym

Lwów. 8. 9. (AW) Głośna w swoim czasie sprawa ppor. Załęskiego, który zabił niewinną kobietę, znajdzie niebawem swój epilog przed zwykłym sądem wojskowym, gdyż sąd doraźny uznał się niekompetentnym, przyczem postanowiono poddać oskarżonego specjalnym badaniom psychjatrycznym w Warszawie. Onegdaj odstawiono Załęskiego z powrotem do dyspozycji sądu wojskowego we Lwowie, który niebawem rozpatrzy jego sprawę. Proces ten budzi niezwykłe zainteresowanie.

Po zamknięciu Kroniki

DALSZE WIĘKSZE WYGRANE w drugim dniu ciągnienia V. klasy Loterji Państwowej:

Po 1.000 zł.: Nr. 13838, 18888, 20875, 31934 56676, 62042, 63168, 75126, 79431, 91150, 95747, 100258, 103275, 111516, 111560, 133819, 133970, 135622, 137286, 143823, 148472, 150045.

Po 600 zł.: Nr. 201, 433, 10289, 16276, 24146, 41066, 41285, 45377, 48181, 56998, 59659, 64951, 73335, 74482, 76383, 84782, 95351, 96410, 98867, 100030, 100079, 10814, 125335, 133425, 146499.

— ZA WŁAMANIE DO KIOSKU aresztowała policja Florjana Bruzdę (lat 21) murarza. Dalej aresztowano za kradzieże Konstantego Porębskiego, nałogowego złodzieja i Franciszka Piotrowicza, robotnika.

— ZA GWAŁTOWNE TARGNIĘCIE SIĘ na posterunkowego w służbie aresztowano Józefa Różankowskiego, szofera.

— NIEMIŁA PRZYGODA spotkała w piątek Stanisława Włocha, wieśniaka z Bradel pow. Chrzanów. Zamierzał on zmienić 140 marek niemieckich na złote i w tym celu wybierał się do jednego z banków. Po drodze nawinęła mu się jednak jakaś para, mężczyzna i kobieta, którzy przedstawiając się jako urzędnicy bankowi, potrafili wyłudzić od łatwowiernego chłopa 140 marek niemieckich pod pozorem, że zaraz przyniosą mu równowartość w złotych. Po niewczasie przekonał się Włoch, że padł ofiarą sprytnych oszustów.

— WŁAMYWACZE MIELI PECHA. Dr Ludwik Rattler zgłosił w wydziale śledczym policji krakowskiej, że dnia 7 bm. w godzinach południowych włamano się do jego kancelarji, gdzie rozpruto kasę „rakiem" Sprawcy włamania nie zabrali niczego, gdyż w kasie nie było pieniędzy, a znajdowały się tylko papiery, które pozostawili. Dochodzenia w toku.

— CRACOVIA—WISŁA. Zainteresowanie tym meczem dochodzi do punktu kulminacyjnego. Chodzi o walkę dwóch starych rywali. Mecz odbędzie się dziś w niedzielę o godz. 4 popołudniu na boisku Wisły.

— GARBARNIA—KORONA. Dziś w niedzielę zawody o mistrzostwo klasy A. na boisku Makkabi o godz. 11 przedpoł.

Z GIEŁDY

Giełda krakowska

Kraków. 8. 9. Akcje w zaniedbaniu, dolar bez zmiany.

W prywatnych obrotach zainteresowanie papierami było minimalne. Drobnych obrotów dokonano jedynie 4 proc. pożyczką premjową po kursie 130 — słabiej, oraz dolarówką po 89,50. Reszta papierów bez ruchu.

Na rynku walut sytuacja bez zmiany. Dolar w Krakowie 8,88—8,88 i pół. Czeki bankowo 8,90 jedna czwarta do 8,90 trzy czwarte. Kurs Banku Polskiego niezmieniony.

Giełda warszawska

Warszawa. 8. 9. PAT. Akcje. Bank dyskont. 134,50, handl. 117, Polski 180, 180,25 przem. lwowski 110, Zachodni 33,50, 33,25, Spiess 170, Siła i światło II em. 133, Gosławice 57, Cukier 66,50, 65,50 Firley 68,75, 68,50, Wysoka 221, Węgiel 103, Lilpop 40, 40,65, Modrzejów 42,75, Ostrowiec serja B. 1 em. 125, 124,50, Parowozy 40, Starachowice 54,75, 55,50, Borkowscy 18, Klucze 7,15, 5 proc. dolarowa 90, 89,25, 5 proc. konwers. 67, 5 proc. kolejowa 61,15, 6 proc. dolarowa 86,25, 10 proc. kolejowa 103, Bank Gosp. Kraj. 94, 4 proc. inwestycyjna 131,50, 129,50, 120,75.

Waluty: Dolary 8.88,5, 8.90,5 8.86,5, Belgja 123,96, 124.27, 123.68, Holandja 357.50, 358,40, 356.60, Londyn 43.25 jedna czwarta, 43.36, 43.14.5, Nowy Jork 8.90 8.90, 8.92, 8,88, Paryż 34.90,5, 34.83, 34.92, 34.74, Praga 26.42,5, 26.48, 26.36, Szwajcarja 171.675, 172.10 171.25, Sztokholm 238.60, 239.20, 238, Włochy 46.67, 46.79, 46.55. Niemiecka marka 212,42,5.

Giełda poznańska

Giełda zbożowa (AW) z dnia 8. IX. żyto 36,60—36,40, pszenica 43 jedna czwarta do 45 jedna czwarta, jęczmień przemiałowy 32 i pół do 34 i pół. Jęczmień browarowy 36—38, owies 31 trzy czwarte—33 jenda czwarta, Mąka żytnia 65 proc. 52 jedna czwarta. Mąka żytnia 70 proc. 50 jedna czwarta, mąka pszenna 65 proc. 63—67, Groch Wiktorja 70—75, Groch Bolgera 68—73. Tendencja spokojna.

Giełda wiedeńska

Wiedeń. 7. 9. Amsterdam 283,97, Białogród 12,45 trzy ósme, Berlin 168,84, Bruksela 98,49, Budapeszt 123,54, Bukareszt 4,29 trzy czwarte, Kopenhaga 188,95, Londyn 34,38 trzy ósme, Madryt 117,75, Medjolan 37,09, Nowy Jork 708,45, Oslo 188,95, Paryż 27.66 trzy czwarte, Praga 20,99, Warszawa 79,41—79,69, Zurych 136,39, amerykańskie 705,75, niemieckie 168,60, włoskie 37,08, węgierskie 123,38, Renta majowa 0,705, renta lutowa 0,715, tureckie 33,50, Anglobank 50,9, Bankverein 26,1, Bodenkredit 111,75, Kreditanstalt 60, Kompas 0,88, Laenderbank 32 jedna czwarta, Merkury 23, Czerniowce 80,5, Północna 1093, Goleszów 311, Cement 116, Browary 158, Alpiny 45,55, Berg. u. Huetten 795, Krupp 10,5, Rima 131 jedna czwarta, Siersza 13,6, Zieleniewski 116,Fanto 8,9, Galicja 69, Austr. Koleje państw. 26,05. Południowe 13,86.

Giełda zurychska

Zurych. 8. 9. PAT. Paryż 20.28, Londyn 25.19,5, Nowy Jork 5,19,35, Belgja 72,20, Włochy 27,17,5, Hiszpanja 86.17,5, Holandja 208,20, Berlin 123,75, Wiedeń 73.18, Sztokholm 139, Oslo 138,60, Kopenhaga 138.60, Sofja 3,75, Praga 15.39, Warszawa 58.22.5, Budapeszt 90,53 i pół, Białogród 9,13, Ateny 6.72,5, Konstantynopol 2,70, Bukareszt 3,15.5, Helsingfors 13,07 i pół, Buenos Aires 218 7/8.

— Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś w niedzielę wieczorem „Róża" Żeromskiego, która na wczorajszej inauguracji sezonu w podniosłym nastroju wysłuchana przez licznie zgromadzoną publiczność, pozostanie na repertuarze przez następne dni tygodnia

—o—

REPERTUAR KINOTEATRÓW

NOWOŚCI: „Jego Królewska Mość Doug I". (Douglas Fairbanks).
UCIECHA: „Alraune" (Brigitta Helm i P. Wegener).
SZTUKA: „Dla szczęścia dziecka".
WANDA: „Gehenna zdradzonego męża".
WARSZAWA: „Świat podziemny Chicago).
CORSO: „Szlachetna zemsta" i „Miłość, sport i gimnastyka".

DROBNE OGŁOSZENIA

za słowo 20 groszy, dla poszukujących pracy 10 groszy

MIESZKANIE piękne, dwupokojowe z komfortem zamienię na podobne cztero lub pięcio-pokojowe za sowitą dopłatą. Zgłoszenia pod „Natychmiastowa zamiana" do Adm. „N. Dziennika". 2475x

POSZUKUJĘ kierownika' fachowca z reprezentacją dla zakładu gastronomicznego w Katowicach. Zgłoszenia z fotografją i dotychczasowem zatrudnieniem skierować do firmy: Flank, Zakłady Gastronomiczne w Bielsku. 2455

UCZNIA z lepszej rodziny przyjmie czapnik Leon Wnuk, Rynek Główny 9. 2472 er

POSZUKUJĘ inteligentnej panny ze znajomością języka hebrajskiego, do 2-ga dzieci 9 i 5 lat, na godziny popołudniowe. Zgłoszenia: Rakowicka 8 (sklep) od godz. 3—7 wieczorem. 862 g

ZDOLNEJ siły do ekspedycji i biura poszukuje firma Józef Weksler, Kraków, Florjańska 25. 2467x

CHŁOPIEC do posyłek znajdzie zajęcie w Centrali Keren Kayemeth Leisrael, Kraków, Stradom 15. Zgłoszenia w godzinach urzędowych. 2461 x

POTRZEBNA panna do szycia pasów i napierśników „Gracja", Szewska 6. 2460 x

MUNDANTKA rutynowana, pisząca biegle na maszynie po polsku i niemiecku, znajdzie natychmiast posadę w kancelarji adwokackiej. Zgłoszenia pod „100" do Adm. „N. Dziennika". 2447 x

POSZUKUJE SIĘ zdolnej ekspedjentki do działu konfekcji damskiej od zaraz. Zgłoszenia: Dom Odzieżowy, Kraków, Grodzka 33. 2339 x

ZWIĄZEK Kredytowy, Kraków, Grodzka 21, zawiadamia, iż dla wygody swych klientów, zamieszkałych w dzielnicy VIII. (Kazimierz) otworzył oddział bankowy w dawnym lokalu Podbrzezie 6, — gdzie przyjmuje się weksle do inkasa. 850 g



Mężczyźni, Kobiety!

Bezpłatnie dajemy za odwrotną opłatą wyjaśnienia, jak się od przedwczesnych słabości najprędzej można uwolnić.

Dr. Gebhard & Co, Gdańsk oddz. 57

M. BLINDMAN udziela hebrajskiego od początków do najwyższego wykształcenia: Berka Joselewicza 9. 827 g

מחזור cztero-tomowy Machzor z kompletnem tłumaczeniem polskiem Rabina Wundermana, w ładnej oprawie zagranicznej Zł. 12, — w oprawie luksusowej „Goldschmitt" Zł. 16 — poleca zastępstwo Salzmana, Wiedeń, Księgarnia Münzera, Lwów, Stanisława 2. 2477 x

KRYNICA. Kupno-sprzedaż will, parcel, dzierżawa pensjonatów, Biuro Neubauera, nawprost dworca kolej., telefon 35. 2463 x

POTRZEBNY natychmiast fortepjan do przegrywania. Zgłoszenia pod „Selima" do Adm. „N. Dziennika". 860 g

DO P. T. PAŃ. Kapelusze według najświeższych żurnali na sezon obecny, poleca po cenach konkurencyjnych Salon Mód „Chapeau", Kraków, Miodowa 28. 836 g

TOREBKI damskie, teczki, portfele i t. p. wyroby skórno-galanteryjne, najtaniej poleca firma Kandel, Florjańska 38, w podworcu. 2464 x

BACZNOŚĆ! Senzacją dnia jest obecnie w Krakowie wiadomość, że światowej sławy jasnowidzący grafolog, telepata i cudotwórca, H. Rosenblum, przybył do naszego miasta i udziela rad w najbardziej skomplikowanych sprawach. Odgaduje przeszłość, przepowiada przyszłość i daje najlepsze rady w zależnościach handlowych, procesach, miłości, jakoteż chorobach. Korzystajcie więc z okazji, bo zostaje jeszcze kilka dni. Przyjmuje codziennie od godziny 9-tej rano w Hotelu „Royal" pokój Nr. 20. 859 g

SŁUŻĄCE i panienki do dzieci poleca: Berta Eisenberg, Katowice, 3-go Maja 11 Telefon 1665.

Dywany, 2424e
Linoleum, Ceraty, Firanki, Kapy Chodnik.
M. HALPERN
Kraków, UL. POSELSKA 18
Udogodnienia przy zakupnie.

Ważne dla Pań!

Lekcje zbiorowe trykotarstwa ręcznego, tkanin plecionych i serwet franc rozpoczynają się 17. IX b. r. Zgłoszenia przyjmuje pani A. Taubman, ul. Bocheńska 8, I. p.

JEŻELI ZOBACZYSZ - TO ZECHCESZ
JEŻELI ZECHCESZ - TO SPRÓBUJESZ
JEŻELI SPRÓBUJESZ - TO KUPISZ

GENTLEMAN
MARKA FABRYCZNA WYRÓB KRAJOWY

„GENTLEMAN"

KALOSZE i ŚNIEGOWCE.

la niezamożnych i bogatych
reklamy po jednej parze na osobę
rmy jedwabne 6'80
zamiast 12 —
płócienne 3 50
bryka bielizny „PAW"
raków, Florjańska 4
470er w sieni

Reklama dźwignią handlu

PRAKTYKANTA (KI) do sklepu galanteryjnego poszukuje firma A. Kurz, Kościuszki 17. 2460x

SOLICYTATOR adwokacki (Żyd), lat 23, piszący na maszynie, znający podwójną buchalterję, siła zdolna — szuka posady biurowej najchętniej w przedsiębiorstwie handlowem lub przemysłowem — od 1 grudnia b. r. Zgłoszenia pisemne do Adm. „N. Dziennika" pod „Energiczny". 2468 x

PANNA z maturą gimnazjalną, z dyplomem francuskiego z Sorbony, kilkoletnim pobytem we Wiedniu, poszukuje posady. Najchętniej do dziewczynek między 10—14 rokiem, ewentualnie na wieś. Zgłoszenia pod „Natychmiast" do Adm. „N. Dziennika". 863 g

BUCHALTER, znający język włoski, stenografię, korespondencję polską i niemiecką, piszący na maszynie, poszukuje posady (sobota wolna). Zgłoszenia: A. G. Nowy Sącz, poste-restante. 2466 x

MŁODY, energiczny buchalter-korespondent, z akademickiem wykształceniem, pierwszorzędne referencje — obejmie odpowiednią posadę w większem przedsiębiorstwie, lub przyjmie zastępstwo pierwszorzędnych firm. — Łaskawe zgłoszenia pod „Finansowo silny" do Adm. „N. Dziennika". 853g

ODNAJMUJĘ pokoje z utrzymaniem dla młodzieży kształcącej się oraz przyjmuję stołowników. — Zgłoszenia: Danielowa, ul. Długa 33, III. piętro.

POKOJU z osobnem wejściem poszukuje się. — Zgłoszenia pod „P" do Adm. „N. Dziennika". 2461x

POKÓJ frontowy z osobnem wejściem do wynajęcia natychmiast. Wiadomość: Pędzichów 19, parter. 857 g

BEN ZION Rapaport udziela lekcyj hebrajskiego: Grzegórzecka 14. 799 g

ZAKOPANE
Hotel Pensjonat GRANIT
Kuchnia rytualna
Przyjmuje zamówienia na święta. Cena znacznie zniżona. 2453x

ZAKOPANE Pensjonat „ZDRÓJ" E. Lustiga
Od 1 września ceny znacznie zniżone.

BIURO ORGANIZACYJNE I BUCHALTERYJNO-REWIZYJNE
S. SANDHAUSA
zaprzysiężonego rzeczoznawcy Sądowego — rewidenta dla Spółdzielni z ram. Rady Spółdz. Min. Skarbu
Kraków, Szujskiego 1. Tel. 47-04

Organizacja biur. Bilansowanie. Zakładanie ksiąg według wszelkich najnowszych systemów. — Regulowanie zaniedbanej księgowości. Rewizja ksiąg i bilansów. Stały lub czasowy nadzór nad księgowością. Prowadzenie ksiąg własnemi siłami lub też we własnem biurze

Założenie księgowości według najnowszego syst.
„SANRECO"
(patent)
własnego nakładu, dającego zawsze gotowy bilans i daty statystyczno-kalkulacyjne.
Prospekty na żądanie. — **Druki własne.**

DOBRA PARCELA w Rabce, niedaleko zakładu kąpielowego do sprzedania. Zgłoszenia pod „Parcela 2500" do Adm. „N. Dziennika". 846 g

SAMOCHÓD „Tatra", landoleta sześcioosobowa, do sprzedania. Stan pierwszorzędny. Oglądać: niedziela, poniedziałek, garaż „Stop", ul. Berka Joselowicza 28. 2435 ek

WYSPRZEDAJĘ chusteczki, stołowiznę, bieliznę, po cenach znacznie zniżonych: Baruch Landau, Stradom 17. 825 g

KOSTJUMY gimnastyczne: Spodenki zł. 2'30, Koszulki zł. 2'50, Buciki gimnastyczne zł. 3'50. Poleca firma Józef Wurm, Kraków, Szewska 9. 2446x

„UNDERWOOD" i innych marek maszyny do pisania sprzedaje tanio i na dogodnych warunkach nowo otwarty skład Kraków, Zwierzyniecka 6. 2114x

NAPRAWA DYWANÓW. Dywany perskie, kilimy do naprawy przyjmuje „Dywan", Tkalnia dywanów, kilimów Kraków—Podgórze, Kingi 9. tramwaj 3. Poleca dywany, kilimy. Ceny bezkonkurencyjne. 2051sse

CHCESZ OTRZYMAĆ POSADĘ? Musisz czyć kursa fachowe, korespondencyjne prof. Sekułowicza, Warszawa, Żórawia 42. Kursa wyuczają fachowo: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni, (ortografji). Po ukończeniu świadectwo. Żądajcie prospektów. 1983x

CHASKEL Wagner, urodz. 1898 r. unieważnia zgubioną książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Łańcut. 2476 E

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana